

- ★ SENATORSKA LEKCJA
- ★ CHRYSTUS OBRAZIŁ SIĘ RAZ...
- ★ SZANSA NIESŁYSZĄCYCH
- ★ OPOWIEŚCI KAPLICZNE
- ★ TV i TV Sat

str. 4  
str. 5  
str. 6  
str. 13  
(wkładka)

# KONTAKTY

33(614)

16 SIERPNIA 1992

CENA 3000 ZŁ



ALICJA NIEDŹWIECKA

## Nasi na Wiejskiej

„Sejm czy kabaret?”  
„Największym sukcesem piątkowego posiedzenia było kworum”. „Pustki w poselskich ławach”.

To tylko trzy z wielu tytułów prasowych, dotyczących jednego, ale niezwykle drażniącego opinię publiczną problemu: notorycznej nieobecności posłów na posiedzeniach komisji sejmowych i podczas sesji plenarnych.

cd. na str. 8-9

KONTAKTY

KONTAKTY





## W NASTĘPNYM NUMERZE:

pisza m.in.: Maria Tocka o wsi, która przyjelaby chorych na AIDS \* Joanna Gospodarczyk o końcu mitu „Solidarności” w Łomżyńskim \* Gabriela Szczesna o spowiedzi pod flaszką \* Marek Kasz o atrakcjach gór, jezior i morz.  
 Ponadto: kolorowy świat nieszczęścia w Grajewie, opowieści kapliczne, „Psalmy” Strumilly, Filip z konopi, TV i TVSat.

**ZA STREFĘ EKSPERYMENTALNĄ** uznały województwo łomżyńskie poprzednie władze resortu przekształceń własnościowych. Oznaczałoby to (jeżeli nowy rząd podtrzyma decyzję) nieco większą swobodę władz wojewódzkich w rozstrzyganiu problemów związanych ze zmianami strukturalnymi i własnościowymi w gospodarce.

**„ZIELONYCH” Z CAŁEJ EUROPY** chce ściągnąć na obozy wędrówne w dolinie Biebrzy wicewojewoda Mieczysław Bagiński, który odwiedzając łomżyńską młodzież, wypoczywającą w Niemczech, spotkał się z przedstawicielami ruchów ekologicznych.

**DO CZĘSTOCHOWY DOCHODZI** już grupa łomżyńskich pielgrzymów, którzy wyruszyli po raz siódmy z miasta nad Narwią. Tym razem pod hasłem „Abyśmy byli świadkami Chrystusa”.

**BYŁY PRZEWODNICZĄCY ROLNICZEJ „SOLIDARNOŚCI”** w województwie Aleksander Staniszewski i jego zastępca Tadeusz Krajewski, usunięci zostali ze Związku przez Radę Wojewódzką, m.in. z za nierozliczenie się z nowymi władzami z dokumentacji i części składek.

**BILION ZŁOTYCH MA BYĆ WARTA** roczna produkcja zakładów mięsnych, budowanych koło Czyżewa przez spółkę „FarmFood” (jednym z udziałowców jest w niej Dominik Jastrzębski).

**NA PODWYŻKĘ CEN ZBOŻA CZEKAJĄ** rolnicy. Z tegorocznych zbiorów do PZZ-ów trafiają minimalne ilości: niespełna 200 ton pszenicy i 100 ton żyta. Więcej płaci (180-200 tysięcy za kwintal pszenicy i od 130 za jęczmień) i skupuje łomżyńskie PPS dla mieszalni pasz i browaru.

**KOLEJNE PODZIĘKOWANIA** przekazuje dyrekcja szpitala w Łomży mieszkańcom i władzom gminy Zbójna za zakup aparatu EKG wartości 60 milionów, proboszczowi parafii Bożego Ciała w Łomży Ferdynandowi Griszce oraz mieszkańcom Zawad, Gielczyna i Konarzyc za przekazane dla chorych ziemiopłody; Zakładowi Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego w Wysokim Mazowieckiem za salatkę warzywną.

**EMERYCI I RENCIŚCI, PLANUJĄCY PODJĘCIE DZIAŁALNOŚCI** zarobkowej, muszą natychmiast zawiadomić o tym ZUS, określając przy tym spodziewane dochody. Stosownie do złożonych oświadczeń, ZUS będzie decydował o pozostawieniu emerytury czy renty w pełnej wysokości, jej zmniejszeniu bądź zawieszeniu. ZUS przypomina, że dochody nie przekraczające 60 proc. przeciętnego wynagrodzenia nie powodują zmiany świadczenia, dochody w granicach 60-120 proc. powodują zmniejszenie, a powyżej 120 proc. zawieszenie renty lub emerytury.

**2,1 MILIARDA ZŁOTYCH ZEBRALI** pracownicy Łomżyńskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego, którzy chcą wziąć swą firmę w leasing. Z zapewnień dyrektora Mieczysława Florkowskiego wynika, że wkrótce może być 2,5. Przyszłość ŁPB jest jednak niejasna wobec ogromnego ograniczenia inwestycji, zwłaszcza mieszkaniowych oraz bardzo ostrej konkurencji przedsiębiorstw budowlanych o każde zlecenie.

**LUDZIE INTERESU BARDZO NIERÓWNOMIERNIE** są rozrzućeni po województwie. Z ewidencji firm produkcyjnych, handlowych i usługowych, pracujących na rzecz rolnictwa wynika, że nieźle jest w miastach, bardzo aktywni są przedsiębiorcy z Klukowa i Szumowa, a np. w Trzciannem działa tylko lecznica weterynaryjna. Wśród firm dominują handlowe (pasze, nawozy, maszyny, skup oraz pośrednictwo w obrocie zwierzętami hodowlanymi i rzeźnymi), działa już blisko 30 młynów i kilkanaście zakładów przetwórstwa owoców, warzyw i ziemniaków.

**POPRAWIŁ SIĘ STAN SANITARNY ŁOMŻYŃSKICH WÓD.** Z czerwcowych i lipcowych badań Sanepidu wynika, że do kąpiei nie nadaje się nadal Narew na całej długości. Korzystać można śmiało z kąpiei w jeziorach Rajgrodzkim, Dreństwie, w Biebrzy (Osowiec i Goniądz), Pisie (Kozioł, Ptaki, Baliki i Dobrylas), Nurcu (Ciechanowiec) i zalewie w Stawiskach.

**ZUS INFORMUJE**, że od 1 lipca wysokość przeciętnego rocznego dochodu w rolnictwie z hektara przeliczeniowego wynosi 2 623 200 zł i ta kwota jest podstawą do ustalania wysokości zasiłku rodzinnego.

**ZASIŁKI ZUS ZAMIAST PENSJI** przysługują od 24 lipca nauczycielom za usprawiedliwioną (urlop macierzyński, choroba, opieka nad dzieckiem) nieobecność w pracy. Przy obliczaniu ich wysokości mają być uwzględnione czerwcowe podwyżki płac.

**BŁĄD W KSIĘGOWOŚCI** (potwierdziła to kontrola NIK-u) spowodował, że Miejskie Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej w Łomży nie skorzystało w tym roku z ulg podatkowych i musi zapłacić przeszło 1,1 miliarda z tytułu podatków i popiwku.

**TLĄ SIĘ JESZCZE TORFOWISKA** w rejonie Czerwonego Bagna w Biebrzańskim Parku Krajobrazowym, które płonęły przed kilkoma tygodniami. Patrolujący teren pracownicy Parku pilnują, aby nie doszło do ponownego dużego pożaru. Straż pożarna nie prowadzi już akcji gaśniczej. Całkowicie ugasić pożar (prawdopodobnie spowodowany podpaleniem) mogą tylko długotrwałe opady deszczu.

**BLISKO 600 POŻARÓW** spowodowało w województwie straty wysokości 20,5 miliarda złotych.

**„PAŃSTWO W PAŃSTWIE”**, czyli PKP, mimo wielu zabiegów, nadal nie informuje łomżyńskich służb ochrony środowiska ani odpowiedzialnej za zwalczanie skutków ewentualnych katastrof straży pożarnej o przewożonych substancjach niebezpiecznych.

**MOGILNIKI, CZYLI MIEJSCA SKŁADOWANIA** przeterminowanych substancji chemicznych, istnieją w Zbójnej i Wąsoszu. W Zbójnej okoliczni rolnicy dobrali się do starych bunkrów, pełniących funkcję takiego składowiska i wynoszą chemikalia i poręczne na nalewkę szklane gąsiory, w których substancje były przechowywane. Z braku środków ochrona środowiska nie jest w stanie przeprowadzić inwentaryzacji mogilników.

**NIE WOLNO PŁYWAĆ PO BIEBRZY**, używając silników spalinywych, zarządził minister ochrony środowiska. Zakaz obowiązuje w dni wolne od pracy.

**NOWOŚCI KADROWE.** Wojewoda zaproponował rektorowi Uniwersytetu Warszawskiego Cecylię Sobolewską na stanowisko pełnomocnika tworzonego w Łomży punktu konsultacyjnego UW. Marian Knopkiewicz został nowym dyrektorem Biura ZW Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej w Łomży.

**„DOŻYŃKI W MUZEUM”** organizuje 16 sierpnia Muzeum Rolnictwa w Ciechanowcu. Początek o godz. 10.00, a w programie m.in. występy zespołu „Chmielanie” z Kartuz, prezentacje twórczości ludowej, wystawy i sprzedaż kwiatów, krzewów ozdobnych, ziół i herbatk ziołowych oraz obrazów i podręczników szkolnych, przejażdżki bryczką i łódką, degustacje chleba, miodu, masła, mleka i ogórków.

**SĄ JESZCZE WOLNE MIEJSCA** w klasach „O”, II i III w Społecznej Szkole Podstawowej w Łomży (ul. Rybaki 14, tel. 37-96), w której realizowany jest rozszerzony program nauczania. Szkoła zatrudni także na korzystnych warunkach nauczyciela języka angielskiego.

## OAZA DLA WYKŁĘT

Psa szkoda, kota szkoda, a co tu mówić o chł... byśmy z tymi z AIDS tak nie postąpili, stwierdza... mówi, że podałyby im rękę na powitanie.

To fragment reportażu Marii Tockiej, który dr... następnym numerze.

ZNA  
CZAS

• Po pięciu... klamy sprzedaż... pers wzrosła o... proszku Ariel - dr... nie.

• „W ciągu tygodnia... pierwsze, sensacyjne... szowania”, zapowie... Moczułski; oczywiście... gdy KPN wejdzie do...

• „Wolna prasa... tem demokratyczne... dziennikarze mają... wydawać takie op... zgodne z ich sumie... dział Stanisław Iwa... szy zastępca prok... ralnego.

• 40-osobowa gr... pierwszy raz uczes... grzymce na Jasną G...

• Poseł Adam S... poprzedni szef kom... środków przekazu... lany za notoryczn... ność na posiedze... sji; przeciwko od... testował tylko Jac... (PC) stwierdzając... Słomce nie ma... zarzutów.

• Z więzień w... w czerwcu i lipcu... więźniów, a z dom... czych uciekło 44... przestępców.

• Należy uchwa... lub zmienić 96... raport Rady Legisla...

• 53 proc. społec... dostrzega żadnej... działającej w jego... dają badania CBOS...

• „Trzema tele... trzech służb możn... wać władzę w kraju... zatem oddzielić od... który nastawiony j... wywiadowczą”, pow... Zimowski, wicemin... wewnętrznym.



KONTAKTY



# GABINET LARYNGOLOGICZNY

leczenie chorób nosa,  
gardła, krtani i uszu.  
Dobieranie aparatów  
słuchowych firmy  
„Bernafon”.  
ŁOMŻA, UL. SZOSA  
ZAMBROWSKA 1/27, pok. 333.  
piętro II.  
w środy w godz. 17.00-19.00  
przyjmuje  
dr med. specjalista laryngolog  
Marek PYD.

K-1099-0

## DOM TOWAROWY „JUNIOR”

ogłasza przetarg  
nieograniczony  
na sprzedaż  
pawilonów  
handlowych przy  
ul. Polowej 49/51  
w Łomży.  
Powierzchnia działki  
- 570 m.kw.  
Powierzchnia  
pawilonów - 400 m.kw.  
Przetarg odbędzie się  
17 sierpnia,  
o godz. 11.30  
w biurze przy  
ul. Polowej 49.  
Wadium w wysokości  
5 mln zł należy  
wpłacić do kasy  
przedsiębiorstwa  
na godzinę przed  
przetargiem.

**INFORMACJE:**  
tel. 45-40 lub 168-448.

## ZAPROSILI NAS...

- Minister pracy i polityki  
społecznej Jacek Kuroń - na  
konferencję prasową poświę-  
coną „paktowi o przedsiębior-  
stwach państwowych”.
- Sejmowa Komisja Zdro-  
wia - na posiedzenie doty-  
czące m.in. projektów ustaw  
o samorządzie zawodowym.
- Muzeum Rolnictwa w  
Ciechanowcu - na dożynki.  
Dziękujemy.

## CYRK „EUROPA”

- wybitni artyści z Rosji -  
- węże, niedźwiedzie, koniki -  
- inne atrakcje -  
**zaprasza**  
w dniach 18, 19, 20 sierpnia  
w Łomży. Bilety do nabycia w  
biurze PTTK,  
ul. Giełczyńska 1, tel. 47-18.

K-147

# TRZY PYTANIA DO...

KRYSTYNY KIERTOWICZ, dyrektora Biura Rady WZRKiOR w Łomży.

- Głośno było o „Solidarności” rolników, od czasu do czasu słychać o PSL-u. O WZRKiOR cisza. Życie?

- Żyjemy i to całkiem aktywnie. Jeśli o innych było głośno, to wcale nie znaczy, że ich działania są wyjątkowo skuteczne. Hałasy „Samoobrony” nie leżą w naszym charakterze. Jesteśmy obecnie wszędzie tam, gdzie rozstrzygają się sprawy rolników i wsi (np. negocjacje dotyczące ustalenia ceny za zboże i ziemniaki). O skuteczności naszych działań najlepiej powiedzieliby rolnicy. Znamy nas kobiety na wsi szczególnie te, którym dowozimy kurczaki, drzewka, nasiona, książki. Wielu rolników odwiedza nasze biuro (przy ul. Nowogrodzkiej 31). Oni właśnie, najczęściej po wykorzystaniu wszystkich możliwości odwoławczych, u nas szukają pomocy. Zatrudniamy dwóch radców i prawie ciągle prowadzimy kilkanaście procesów sądowych w imieniu naszych poszkodowanych członków. Dla przykładu: finalizuje się właśnie sprawa pani Teresy Grabowskiej z gminy Szumowo, która od 2 lat „walczy” o odszkodowanie za spaloną stodołę. Interweniowaliśmy w Ministerstwie Sprawiedliwości, sprawa trafiła do Sądu Najwyższego. Rewizja nadzwyczajna uchyliła wcześniej niekorzystny dla rolniczej wyrok. Choćby ta jedna sprawa uzasadnia istnienie związku rolników.

- Inne organizacje zbijają kapitał na aktywności politycznej. Czy wasza postawa, mimo wysiłków, nie sprawi, że znikniecie ze świadomości rolników?

- Organizacje kółkowe nigdy nie były aktywne politycznie. Kółka mają 130 lat i gdyby kiedykolwiek były polityczne, przy kolejnej zmianie władzy przestałyby istnieć. Zawsze przejawiały charakter samopomocy, były blisko rolników i ich kłopotów. Ale, istotnie, obserwujemy działania spychające naszą organizację w niebyt. Często przemilczane są nasze osiągnięcia. Jeżeli nie można o nas mówić źle, to po prostu nie mówi się wcale. Jednakże dla nas najważniejsze są opinie rolników. Choć od dwóch lat SKR-y nie mają obowiązku zrzeszania się, nadal trzymamy się razem i sobie pomagamy.

- Z czego się utrzymujecie?

- To niedyskretne pytanie. Nie otrzymujemy pieniędzy znikąd. Żadnych dotacji! Zresztą, kółka nigdy wcześniej nie były dotowane. Utrzymujemy się z tego, co sami zarobimy. A więc ze sprzedaży kurcząt, drzewek, nasion, itp. Tu pieniądź robi ilość rozprawdzanych towarów. Także u nas skurczyło się znacznie zatrudnienie (obecnie 6 osób), więc wydierżawiamy biura i magazyny. I to są wszystkie nasze pieniądze. I, jak wszyscy, też mamy kłopoty.

Przez te atomy czy Bóg wi co natura wycina niezłe figle.  
A to żar pali jak piec Magnitogorska, a to kura zamienia się w koguta (w Grajewie), a to znowu wyrasta gigantyczna purchawka.  
Taki właśnie okaz znalazł niedawno na Krasce w Łomży (koło mostka) kierowca MPK.



FIGLE NATURY

## Z PRAWA NA LEWO

### UNIA DEMOKRATYCZNA O UBEZPIECZENIACH

Premier Hanna Suchocka w swoim exposé sejmowym podkreśliła konieczność reformy ubezpieczeń społecznych. O tej potrzebie mówi się od trzech lat. Dopiero w tym roku, w maju, Sejm zobowiązał się do przedstawienia do końca 1992 roku projektu ustawy. Tymczasem służba zdrowia prywatyzuje się na własną rękę. Część usług jest już płatna. Dyrekcje szpitali żądają od pacjentów „dobrowolnych” składek. Powstały również ubezpieczenia sprzedawane przez prywatne firmy ubezpieczeniowe („Westa”). Niewiele jednak osób orientuje się, że w Polsce nadal nie ma spójnego, powszechnego ubezpieczenia zdrowotnego. Pieniądże odprowadzane przez zakłady pracy na fundusz Zakładu Ubezpieczeń Społecznych są w całości przeznaczone na renty, emerytury, zasiłki macierzyńskie i opiekuńcze. Nic z tej puli nie jest przekazywane na ochronę zdrowia. Nowoczesna medycyna pochłania olbrzymie kwoty, które są porównywalne do kosztów leczenia na Zachodzie. Ceny medykamentów i sprzętu specjalistycznego są takie same, różni się jedynie wysokość zarobków personelu i koszt utrzymania budynków. Tak więc nawet banalne przeziębienie może kosztować około miliona złotych, a poważne operacje wielokrotnie tę sumę.

Zanim dojdzie do debaty sejmowej nad kształtem ustawy ubezpieczeniowej, Unia Demokratyczna zaproponowała publiczną dyskusję na ten temat. Rozpisała ankietę, w której porusza kilka najważniejszych kwestii. Proponowane formy finansowania ubezpieczeń są bardzo różne: od obecnego systemu, gdzie cały ciężar spoczywa na budżecie państwa, przez system mieszany (ubezpieczenie z budżetu oraz dodatkowa składka obywatela, dotacja samorządu terytorialnego, stowarzyszeń i związków wyznaniowych), po najbardziej liberalną: wolny rynek usług medycznych i przeniesienie wszystkich kosztów leczenia na obywatela.

Autorzy ankiety poddają pod rozprawę kilka instytucji, które określałyby wysokość obowiązującej stawki; rząd, parlament i instytucje samorządowe.

Przyszła ustawa, zdaniem Unii, musi również rozwiązać sprawę finansowania leczenia bezrobotnych, rencistów i mniej uposażonych. Kto ma płacić na nich: budżet państwa czy pracodawca?

Istotne jest również rozwikłanie, czy system opieki zdrowotnej ma być scentralizowany? Czy nie warto zachęcać samorządy do przejmowania szpitali, przychodni.

Reforma ubezpieczeń będzie trwała kilka lat. Dlatego też równolegle do prowadzenia działań, Unia Demokratyczna proponuje wprowadzenie drobnych opłat za niektóre usługi medyczne. Sugeruje również powszechny podatek (w wysokości 1-2 proc. zarobków) na Fundusz Opieki Zdrowotnej.

Brak pieniędzy, niezdecydowanie poprzednich rządów, opóźniło konieczną reformę, która musi być zrealizowana. Inaczej tylko podstawowe badania będą bezpłatne, za resztę trzeba będzie płacić we wspólprywatyzowanych szpitalach.

(W rubryce z „Prawa na lewo” bezpłatnie umieszczamy wszelkie materiały politycznych oraz organizacji związkowych i społecznych. Jedyne ograniczenie: tekst nie powinien przekraczać półtorej strony maszynopisu).



„Uprzejmie informuję, że na adres Biura Poselsko-Senatorskiego WAK w dniu 8 czerwca otrzymałem do wiadomości odwołanie Pana Witolda M., skierowane do Sądu Pracy przy Sądzie Rejonowym w Łomży. Po zapoznaniu się z treścią w/w odwołania stwierdzam, że arbitralna decyzja Dyrektora ZSM w Łomży jest krzywdząca dla pana Witolda M., co wynika z treści uzasadnienia odwołania zainteresowanego.

Biorąc powyższe pod uwagę proszę o dogłębne rozpatrzenie odwołania, uchylenie decyzji Dyrektora ZSM z dnia 29 maja 1992 r., nie mającej pokrycia w uzasadnieniu oraz poinformowanie mego biura.

Kopią niniejszego pisma proszę kuratora o wnikliwe przeanalizowanie pism o niedopuszczalnej wręcz treści zawierające informacje zaledwie prawdopodobne, podpisywanych przez Dyrektora Tadeusza Zarembę.”

List powyższej treści senatora Ryszarda Bendera wpłynął do Sądu Pracy przy Sądzie Rejonowym w Łomży, gdzie toczyła się sprawa z powództwa nauczyciela Witolda M. o przywrócenie go do pracy w Zespole Szkół Mechanicznych w Łomży.

Witold M. przepracował w zawodzie nauczycielskim 24 lata. Z wykształcenia jest pedagogiem o specjalizacji opiekuńczo-wychowawczej. Wcześniej był dyrektorem bursy, a od września 1989 r. pracował w Zespole Szkół Mechanicznych na stanowisku pedagoga szkolnego. Jednakże 13 marca 1990 roku Rada Pedagogiczna Szkoły podjęła uchwałę o likwidacji tego stanowiska (w większości szkół średnich nie ma już takiego etatu). W nowym roku szkolnym pedagog M. choć nie miał takich kwalifikacji, był nauczycielem wychowania fizycznego i przysposobienia obronnego. Tych samych przedmiotów nauczał w roku szkolnym 1991/92. Był to okres ciągłego reformowania szkolnictwa. Decyzje i ustawy zmieniały się prawie z dnia na dzień. Już na początku roku kalendarzowego zaczęto mówić o zwiększeniu pensum. W Zespole jest czterech w pełni kwalifikowanych nauczycieli i według nowych planów nauczania będzie dla nich brakowało ośmiu godzin.

W marcu Tadeusz Zaremba, dyrektor Zespołu Szkół Mechanicznych, poinformował Witolda M., iż prawdopodobnie w nowym roku szkolnym nie będzie mógł być zatrudniony w pełnym wymiarze godzin. Wówczas nauczyciel poprosił o decyzję piśmienną, wysłaną pocztą. W kilka dni później otrzymał ze szkoły pismo następującej treści:

„W związku ze zmianami organizacyjnymi w Zespole Szkół Mechanicznych w Łomży, działając na podstawie ustawy z 26 stycznia 1992 roku, informuję, że od dnia 1.09.1992 r. nie będzie Pan mógł być prawdopodobnie zatrudniony dalej w tutejszej szkole w pełnym wymiarze. W tej sytuacji zajdzie potrzeba rozwiązania stosunku pracy z Panem lub przeniesienia w stan nieczynny.”

Dwa miesiące później prawdopodobnie stało się pewnikiem. Wcześniej jeszcze dyrektor skonsultował sprawę zwolnienia z jedynym w szkole związkiem zawodowym. Przewodnicząca ZNP, Grażyna Karasiewicz stwierdziła wówczas, że związek nie będzie wyrażał swego stanowiska na piśmie. W maju nauczyciel otrzymał drugie pismo: dyrektor informował, iż „w związku ze zmianami planów nauczania uniemożliwiającymi dalsze zatrudnienie Pana na stanowisku nauczyciela zgodnie z kwalifikacjami w Zespole Szkół Mechanicznych w Łomży i niezłożeniem

wniosku o przeniesienie w stan nieczynny, na podstawie ustawy z dnia 26.01.1992 r. rozwiązuję z Panem stosunek pracy z dniem 31.08.1992 r.”

Witold M. odwołał się od decyzji dyrektora i wystąpił do Sądu Pracy z nadzieją o uchylenie postanowienia o zwolnieniu. Czuł się pokrzywdzony, więc pomocy szukał także w Biurze Poselsko-Senatorskim Wyborczej Akcji Katolickiej.

„Pan dyrektor stosując w dalszym ciągu metody niechlubnej przeszłości, usiłuje – w rzetelnym majestacie prawa – „załatwić” mnie raz na zawsze, usuwając z zawodu nauczycielskiego, z krzywdą dla mnie, dla mojej rodziny i stanu nauczycielskiego. Oczekuję – w duchu solidarności pedagogicznej – rzetelnego rozwiązania tego niejasnego działania pana dyrektora i pozostawienie mnie na stanowisku nauczyciela Zespołu Szkół Mechanicznych”, napisał m.in. Witold M. w odwołaniu skierowanym do sądu,

którego kopię otrzymał tor.

O zaangażowaniu senatora w sprawę zwolnienia nauczyciela dyrektor dowiedział się przypadkowo.

– Nie rozumiem, jak można zajmować jednoznacznie stanowisko w sprawie, bez przedstawienia argumentów drugiej strony. Ale gdzieżby wysoki senator chciał się z nami kontaktować? Tadeusz Zaremba, dyrektor szkoły.

– Pan senator nie rozmawia ze mną nawet jednego dnia o temacie pana M. – mówił Kocon, kurator Oświaty.

Senatorowi Ryszardowi Benderowi chcieliśmy zadać jedno pytanie: czy uważa, że prawo ingerować w sądy jest zapadnięciem wyroku?

Zamiast odpowiedzieć, oświadczył: „Tygodnik wcześniej mnie i moich kolegów z Wyborczej Akcji Katolickiej Boję się karykaturyzacji wiedzy, więc nie będę się wypowiadał. Oczekuję artykułu przebiegłego”.

– Sprawa jest już załatwiona. Wyrok jest już wydany przez zawistny sąd – stwierdził Witold M.

Sąd Pracy w Łomży wydał wyrok z dnia 24 lipca 1992 r. „uznał za bezpodstawną wypowiedzenie umowy

dokonane przez Zespół Szkół Mechanicznych w Łomży

Z chwilą zbierania głosów nie było jeszcze uzasadnienia wyroku. Poprosiłam o konsultację sędziego, prowadzącego

– Artykuł, na który się dyrektorem szkoły, stosowania w tym konkretnym przypadku i to jest wyrok, na podstawie którego M. został przywrócony – powiedział sędzia lewski.

Artykuł, na który się odwołał dyrektor szkoły, brzmi: „dyktando zostało zmienione”. Chce ukazać szerzony. Od 24 lipca obowiązuje następująca wersja: „Wobec braku kowitej lub częściowej szkoły, a także w ramach organizacji, powołano komisję zmniejszenia liczby oddziałów w szkole, zmian planu nauczania bądź zwiększenia obowiązków nauczycieli w wymiaru zajęć uniemożliwiających dalsze zatrudnienie nauczyciela w pełnym wymiarze godzin. Dyrektor szkoły może rozwiązać stosunek pracy z nauczycielem na wniosek nauczyciela lub na wniosek nauczyciela w stan nieczynny.”

W świetle tych przepisów dyrektor szkoły może wypowiedzieć nauczycielowi nowe wypowiedzenie

Co wówczas zrobi senator? Poprosi o zmianę Konstytucji? czy

# Senatorska lekcja

MARIA TOCKA





# Z doktorem EDWARDEM KRZEMIŃSKIM psychiatrą rozmawia JOANNA GOSPODARCZYK

## Chrystus obrazil się raz...



posiadania jedynej prawdy, która wyjaśnia cały świat. Na niej opiera wszystkie swoje dążenia. Działa jak taran. Często przyłącza się do partii typu wodzowskiego, bowiem tam wyznawana jest zasada, „żeby był dobry świat, stary trzeba zniszczyć”. Ten niebezpieczny, fanatyczny człowiek, wyniesiony na wysokie stanowiska, gotów jest siebie i świat sprowadzić na złą drogę.

Do czwartej grupy zaliczam polityków, których na razie jest niewielu w Polsce. To polityk-arystokrata, który ma określoną pozycję społeczną, majątkową, rodową. Ma rzetelne wykształcenie, jest obyty, zna języki obce, nie musi ciężko pracować i dorabiać się podczas życia, jego przodkowie byli politykami. Taki człowiek traktuje politykę jak grę lub firmę, w którą trzeba zainwestować. Zaczyna od ostatnich szczebli władzy, gdzie uczy się socjotechniki, obycia. Zawsze dba o swój wygląd i zdrowie. Jest to typ polityka bardzo pożądanego i oczekiwany w Polsce. Taka grupa traktuje porażkę jak przegrany mecz, a jeśli nie udało się teraz, wygrają za jakiś czas. W Polsce prof. Łętowska, prof. Skubiszewski, Andrzej Olechowski reprezentują ten typ.

– Kto pcha się do polityki?

– U nas, niestety, każdy kto głośno krzyczy, może być wysłuchany, choć jest paranoikiem lub psychopatą. Ale o skutkach

ich wyboru ludzie dowiadują się dopiero po pewnym czasie. Przeżywamy teraz lekcję błędów, bo nie poszliśmy głosować, wybraliśmy pewnych ludzi i musimy doczekać końca kadencji.

– Tygodnik „Wprost” zamieścił na okładce zdjęcie twarzy byłego premiera Olszewskiego i podpisał „nienawiść”. Jak pan to odebrał?

– Daleki jestem od określenia premiera Olszewskiego jako człowieka nienawistnego. Jednak ta okładka podsumowała okres rządów, w którym nazwisko Olszewskiego wiązało się ze sprawami jęczącymi, dzielącymi ludzi na dobrych i złych. Myślę, że za często premier wykazywał chęć na porachunki. Teatralne przemówienia przypominały mi wystąpienia słabych adwokatów, którzy mierne przygotowanie ubarwiali gestykulacją, modulacją głosu. Za dużo było w wystąpieniach premiera stwierdzeń, że wokół działają ciemne siły, które go zniszczą. Tym bardziej było smutne, że do końca nie zrozumiał, co się stało i uważał, że padł ofiarą zamachu. To dowód na to, jak brak kwalifikacji na polityka mści się, gdy jedynie legitymacja uczciwości i rzetelności ma wystarczyć na wszystko.

– Czy nie należałoby poddawać badaniom psychiatrycznym kandydatów na najwyższe stanowiska władzy? Wiem, że jest to u nas niepopularne, gdyż reżimy

totalitarne, zwłaszcza Związek Radziecki, wykorzystywały szpitalne psychiatryczne do walki z opozycją.

– Psychiatra zajmuje się chorymi ludźmi, a nie nienormalnościami. Pomiędzy tymi dwoma punktami jest obszar, w którym znakomicie mieszczą się różni dewianci. I o ile nie naruszają oni prawa, nie czynią krzywdy, powinni być tolerowani. Właśnie w tym przedziale znajduje się to, co najbardziej ludzi bulwersuje i denerwuje.

Trudno sobie wyobrazić komisje psychiatrów badających kandydatów na posłów czy burmistrzów. W krajach rozwiniętej demokracji, gdzie zanim zasiądzie się w parlamencie trzeba zostać lokalnym radnym, polityk jest sprawdzany przez wyborców. Wówczas każdy odmieniec, który nie nadaje się do życia politycznego, odpada. Oczywiście, na wyższych stopniach władzy istnieje system dyskretnego sprawdzania przydatności kandydata. Jeśli nie odpowiada, nie dostanie pieniędzy na kampanię.

U nas ten system weryfikowania jeszcze nie działa. Tym bardziej trzeba więc rzeczy nazywać po imieniu, mieć odwagę nazwać oszłomą oszłomem, głupotą – głupotą, a nie używać eufemizmów. Oczywiście, nie jest to profesjonalny system, ale przez głosy opinii publicznej, przez gazety, radio, telewizję, wyborcy mają prawo poznać swoich przedstawicieli. Polityk musi się przyzwyczaić, że od momentu wejścia na scenę jego życie jest poddawane dokładnym oględzinom, sprawdzane są preferencje seksualne, wygląd, upodobania.

– Tymczasem niemal każdy głos krytyki pod adresem polityka spotyka się z gwałtowną reakcją.

– Nadwrażliwość na krytykę obnaża słabość. Tylko człowiek niepewny, zakompleksiony, nie na swoim miejscu, boi się krytyki. Ten, kto ma moc wewnętrzną, pewność, akceptację społeczną jest zadowolony, bowiem odnajduje w krytyce wskazówki do dalszego działania. Rasowy polityk działa w żywiole walki. Polemiki i publiczne wypowiedzi pomagają w funkcjonowaniu. Polityk jest człowiekiem, który chce być przedstawicielem pewnej grupy ludzi, podjął się właśnie takiej działalności. Musi być świadomy, że mandat zaufania ma na tyle, na ile zgodzi się społeczeństwo. Nie ma wybranych z moralnego pomazania, „bo myśmy pokonali komunę”. To nie wystarcza.

– Politycy zaczęli wyznawać zasadę „kto nie jest z nami, ten przeciw nam”. Dlaczego nie są elastyczni?

– Ten, kto tak się zachowuje, używa zamiast rzeczowych argumentów – epitetów. Można zobaczyć to w Sejmie.

Politycy nadużywają słowa „etos”. Etyka powinna wynikać z działania, a nie z wypowiedzi. Nie sądzę, że dobrym chrześcijaninem jest ten, kto obraża się na innych za to, że wyznaje inną wiarę. Prawdziwy chrześcijanin nie walczy, lecz zbliża i zjednuje. Chrystus obrazil się tylko raz: w świątyni, na kapłanów, kupców i faryzeuszów. Przygarniał za to grzeszników.



## POWRÓT DO ŚWIATA DŹWIĘKU

Ilość niesłyszących ciągle rośnie. W Łomżyńskim jest ich już 632. Nagła lub postępująca choroba, prowadząca do całkowitej głuchoty, pozostawia nieodwracalne uszkodzenie ucha wewnętrznego. Szansą pomocy dla okaleczonych w taki sposób jest wszczepienie do protezy, zwanej implantem ślimakowym.

W lipcu zespół lekarzy (psychologów, logopedów, elektroników) z Kliniki Otolaryngologii Instytutu Chirurgii Akademii Medycznej w Warszawie pod kierunkiem doc. dr. hab. med. Henryka Skarżyńskiego wykonał dwa pierwsze w Polsce wszczepienia implantów ślimakowych. W ten sposób również w Polsce pojawiła się szansa na odzyskanie słuchu, a warszawski ośrodek medyczny dołączył do bardzo wąskiego grona wysokospecjalistycznych klinik na świecie.

Implant ślimakowy jest urządzeniem, dostarczającym słabych impulsów prądu elektrycznego w pobliże nerwu słuchowego.

Nerw prowadzi te impulsy do mózgu. Tam zostają one przekształcone we wrażenia słuchowe. Najistotniejszym momentem tego procesu jest przetworzenie fali dźwiękowej, docierającej do implantu, w prąd elektryczny.

Implant ślimakowy składa się z procesora mowy i cewki nadawczej, które są umieszczone na zewnątrz (za małżowiną uszną). Tu fale dźwiękowe przetwarzane są w słabe sygnały elektryczne. Następnie impulsy drogą bezprzewodową przenoszone są na część wewnętrzną, wszczepioną do kości skroniowej.

Stąd za pośrednictwem specjalnych (jedno lub wielokanałowych) elektrod doprowadzane są do ucha wewnętrznego w pobliże zakończeń nerwowych.

Zastosowanie wszczepu ślimakowego jest wielkim postępem w leczeniu głuchoty. Obserwacje prowadzone w ośrodkach światowych dowiodły, że u chorych, którzy mieli wykształconą mowę przed wystąpieniem głuchoty, istnieje szansa na rehabilitację mowy i przywrócenie słuchu.

Jest to leczenie bardzo kosztowne, choć w krajowych warunkach 3-4 krotnie tańsze niż prowadzone w ośrodkach zagranicznych.

Przeprowadzenie pierwszych operacji w Polsce poprzedziło szkolenie zespołu lekarzy w klinikach uniwersyteckich w Paryżu i Wiedniu. Było to możliwe dzięki aktywnej działalności Fundacji Rozwoju Medycyny „Człowiek człowiekowi”. Każda kwota wpłacona na konto Fundacji (nr: 1603-570183-132-3 X/O PKO Warszawa) pozwoli wrócić następnemu choremu do świata dźwięku. Informacji w sprawie możliwości przeprowadzenia operacji udziela Fundacja, 02-829 Warszawa, ul. Harendy 2, tel. 43-38-72.

## DIABEŁ W RAJU

Lektura dwóch raportów Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony Środowiska w Łomży jest wstrząsająca. Łomżyńskie, które pretenduje do miana rajy najmniej skażonego w Polsce, było jednym z najbardziej dotkniętych skutkami katastrofy w Czarnobylu! Na Łomżę spada co roku ponad 3 tysiące ton dwutlenku siarki! Suche liczby przerażają.

Naukowcy przestrzegają przed szkodliwością promieniowania radioaktywnego. Zakłada się, że nie istnieją tzw. dawki bezpieczne dla organizmu ludzkiego. Wszelkie promieniowanie może mieć szkodliwe skutki dla zdrowia. Dlatego też trzeba ograniczać kontakt ze źródłami promieniowania (np. w medycynie).

Największym zagrożeniem był opad promieniotwórczy po katastrofie elektrowni jądrowej w

Czarnobylu. Wyniki wskazują, że Łomża znalazła się na trzecim miejscu (ze wskaźnikiem 0,9), gdy Białkopodlaskie miało wskaźnik 1,0). Po wybuchu najbardziej niebezpieczne dla zdrowia były jod 131 i cez 134. W wodach powierzchniowych zanotowano wkrótce po katastrofie 4,5-krotne przekroczenie normy.

W kilka miesięcy później szkodliwe pierwiastki nie były już wykrywane bądź ich natężenie spadło. Najdłużej zachowały się w grzybach, które je kumulują (przede wszystkim są to podgrzybki). Warzywa i owoce zawierają ich już śladowe ilości.

Raport, dotyczący stanu czystości powietrza, przynosi dane dokładne o skażeniach i trucieliach. Najwięcej zanieczyszczeń pochodzi z kotłowni, zakładów

przemysłowych i pieców mach jednorodzinnych. Największe zanieczyszczenia: dwutlenek siarki, tlenek węgla i pyły. Rokrocznie na Łomżę spada 3 tys. ton dwutlenku siarki, 2 tys. ton pyłu i 10 tys. ton tlenku węgla. Woda pod względem zanieczyszczonego powietrza w Grajewie (1 545 ton SO<sub>2</sub>, 1 860 CO). Zambrów (1 545 ton SO<sub>2</sub>, 1 860 CO). Na liście ma 734 tony dwutlenku siarki, 450 ton pyłu i 10 tys. ton tlenku węgla.

Największymi trucieli w Województwie Łomżyńskim są: „Fadom” (wzrost kłody w Łomży), OSM i Płyt Wiórowych z Grajewa z Wysokiego Mazowieckiego.

Naukowcy zanotowali szary opad pyłów w porcie z ubiegłym rokiem. Wiosną łagodną zimą i spadkiem temperatury. Być może będzie to sposób ochrony środowiska na kosztowne urządzenia odpylające i odsiarczające powietrze. (jog)

## JAK KLIKA OSIĄGNĘŁA CELE

W dyskusji nad absolutorium cała klika nie była, oczywiście, zainteresowana przypomnianiem nie oczyszczonych grzechów. Kilka osób (pewnie jako wyraz protestu) opuściło salę. W obawie o potrzebną ilość głosów usiłowano ustalić nowe kworum, co było oczywiście niezgodne ze statutem, ale rozsądek i przyzwoitość nie wchodziły tu w rachubę. Przy znanym triku ograniczenia opozycji do trzech minut przemawiania „absolutorium” przegłosowano.

Dziwić się należy, że do takiego pogwałcenia wszelkich praw dopuścił przewodniczący zebrania. Może chciał odkupić tym członkostwo SPK dla księdza?! Cel szlachetny przy tak nieszlachetnym sposobie. Konkluzja tej całej groteski jest jedna: Nowe Rady i Zarządy mogą teraz trwonić społeczne pieniądze bezkarnie i ignorować wszelkie kontrole. P

jest.

Pytanie za sto złotych: czy organizacja pisze autor, gdzie się to zebranie? Inkasujemy i odpowiadamy: relacja o klika osiągnęła swój cel z 7 numeru pisma z San Francisco (USA). Wydawanego przez organizację „Polska Walcząca a Wolność” otrzymaliśmy 31 lipca. Autorze zebrania organizacji „East American Association”. Jak rodacy na obczyźnie nie wywołali pieczętowania hołubstwa, awanturnictwa, nie i prywatę. „Śpimy” w wieku XVIII już zauważył mądry ksiądz Jan Krzysztof pod Ciechanowca, na polu mądrości Europy. Przez te do Europy udało się nam resztę świata.

## PÓLMETEK BURMISTRZA

„W Grajewie wiele się dzieje”, ocenia burmistrz Andrzej Ciechanowicz.

Mimo zapaści gospodarczej miasto prowadzi kilka inwestycji budowlanych. Największy ruch widać na jezdniach (przebudowano i wyremontowano kilka ulic m.in. Traugutta, Nowackiego, dojazd do Urzędu Miejskiego).

Osiedle Marii Konopnickiej ma już kanalizację sanitarną i deszczownicę. Nowy kanał sanitarny powstał również na ulicy Partyzantów i Różanej.

Od lipca mają ruszyć roboty

publiczne. Miasto zatrudni bezrobotnych przy pracach porządkowych i drogowych.

Burmistrz jest optymistą. Przewiduje, że w przyszłym roku rozpocznie się przebudowa domów komunalnych. W ten sposób przybędzie 18 mieszkań. Na lokale kwaterunkowe czeka ponad 300 rodzin. Ich liczba zwiększa się, ponieważ ludzie rezygnują z przydziałów na mieszkania spółdzielcze.

Przyszłość Grajewa wiąże się z rozbudową oczyszczalni ścieków. Burmistrz ma nadzieję, że uda mu się uzyskać pieniądze z

Narodowego Funduszu Przyrody.

Największym problemem władz miejskich jest Energetyki Ciepłej. ZEC jest podzielony ze strukturą wojewódzkiej na jesieni 1990 roku. Nadal jednak uregulowana jego sytuacja wna. ZEC ma wielu odbiorców po kilka miesięcy nie pozwala na kupno opału na zimę i przeprowadzających remontów. Na również zainstalować odsiarczające.

Radni czekają na działalności gospodarczej. Pozwoli ona na szybsze racjonalne gospodarowanie



KONTAKTY



# Krzyk na parkingu

GABRIELA SZCZĘSNA

metalowego przy głowie. „Jeżeli nie odda, zastrzelę cię!”, dodał drugi bandyta.

W samochodzie błysnęło światło latarki. Laimute K. poczuła tuż przy głowie lufę pistoletu. Ktoś krzychał do niej: „K... dawaj pieniądze i milcz, bo zabiję!” Chwyciła saszetkę męża. Było w niej 160 dolarów i około 100 marek. Drżącymi rękami podała ją bandycie. Na pieniądze padł strumień światła latarki. W tym momencie zobaczyła tę twarz. Błyskawicznie przeliczył. „Dawaj suko jeszcze, to za mało!”. Chwycił saszetkę. Zostało tam jeszcze około 1500 rubli i dokumenty. Usłyszała krzyk męża: „Oddaj, bo mnie zarżniesz!”. Szybko przerzuciła do szwagierki torbę z markami. Niestety, bandyta zauważył. Wpadł we wściekłość. Dopadł drugi. Zażądał by otworzyła bagażnik. Odmówiła. Rzucił się do kluczyków w stacyjce. Próbowła mu przeszkodzić. I nagle poczuła siarczysty policzek. Dostrzegł jej złoty łańcuszek z przywieszką. Zdrętwiałymi palcami zsuwała pierścionek. Wskazał obrączkę. Zaczęła błagać, by chociaż tego jej nie zabierał. Zaklął. Zostawił. W uszach dźwięczał krzyk dziecka. Andrius patrzył na katowanego ojca. Widział twarz oprawców. Irena H. w spoconych dłoniach zaciskała pieniądze. Nie zobaczyli.

Otworzyli bagażnik. W pośpiechu zaczęli wyrzucać z niego wszystko, co znaleźli. Także ukryte marki. Sterta odzieży i przedmioty zakupione w Niemczech błyskawicznie zniknęły w ich torbach.

I nagle na parking wjechał jakiś drugi samochód osobowy. Przejechał wolno i skierował się na drogę białostocką. Bandyci zerwali się z miejsca. Dobiegli do swego pojazdu, który ruszył za tamtym. Zagrozili jeszcze swoim ofiarom, by nie powiadomiali policji. Zniknęli.

Na sztywnych nogach Laimute K. wybiegła na drogę. Jechały na szczęście jakieś samochody. Próbowala je

zatrzymać. Bezskutecznie. Wróciła na parking. Razem z Ireną H. rzuciły się ku zaparkowanej w pobliżu ciężarówce. Zaczęły łomotać do drzwi. Obudziły śpiących w niej mężczyzn. Jak się okazało rodaków. Nie słyszeli odgłosów napadu.

Antonas K., kierowca litewskiego TIR-a, wybiegł z kobietami na drogę. Niestety, we trójkę też nic nie zdziałali. Nikt nie chciał się zatrzymać.

– W końcu z Arounasem P., moim zmiennikiem, postanowiliśmy ustawić ciężarówkę w poprzek drogi. Innego wyjścia nie było – mówi Antonas K.

Poskutkowało. Kierowcę pierwszego zatrzymanego samochodu poprosili o powiadomienie policji.

Zbliżała się trzecia trzydziści. Czas działał na korzyść bandytów.

Tymczasem z wiejskiej zabawy wracał swoim maluchem Zbigniew K. z Szumowa. Gdy zbliżał się do skrzyżowania zauważył jadący za nim z dużą prędkością jakiś osobowy samochód.

– Włączyłem lewy kierunkowskaz i zjechałem na środek jezdni. Straciłem przytomność – mówi Zbigniew K. – Gdy się ocknałem była już policja. Obok mojego fiata stała łada. Czulem silny ból w ramieniu.

Kolizja okazała się szczęściem w nieszczęściu. Ładą jechali Rosjanie: trzech mężczyzn i kobieta. Policja bywa niezwykle dobiegliwa i podejrzliwa. Wszelkie skojarzenia i wątpliwości lubi wyjaśniać „od ręki”. Przeto zaczęła od konfrontacji. Wynik był niespodziewany.

– To oni – powiedziała na widok pasażerów łady Laimute K. – Jestem pewna.

Rozpoznał ich także jej 11-letni syn.

Jedynym świadkiem ich poczynañ na parkingu mogła być towarzysząca im 20-letnia Albina M., gospodyni domowa z Woroneża. Ale jej zeznania na niewiele się zdały.

Do Polski przyjechała z początkiem lipca wraz z trzema kolegami „w celach handlowych”. Prosto z Warszawy wybrały się do Raciborza i zamieszkały u Andrzeja N. Tutaj na miejscowym „Manhattanie”, któregoś dnia poznała trzech młodych Rosjan,

z którymi teraz podróżowała ładą: Nikołaja D., Aleksandra G. i Antona K. Wybrali się do Białegostoku po zakupy. Po drodze zatrzymywali się tylko dwa razy, za Warszawą. Na krótko. Raz dla rozprostowania kości, a drugi, przed jakimś barem, by kupić coś do zjedzenia.

– Było późno i chwilami przysypiałam – mówi Albina M. – Nie wiem, czy w tym czasie koledzy gdzieś się zatrzymywali. Mogło tak być, ale ja się nie obudziłam. Sen mam dość twardy. Obudziłam się dopiero w chwili zderzenia z polskim samochodem.

Albina M. zapamiętała za to reakcję kolegów. Któryś powiedział po kraksku: „Za co nas Bóg pokarał?”. Przypomniła sobie też, że podczas pobytu w zambrowskiej Komendzie Policji Anton K. dawał jej na przechowanie polskie pieniądze. Powiedział, że „za taką ilość może iść do więzienia”. Schowała je do radio-magnetofonu, który policja znalazła w ładzie.

– Zrobiło mi się żal kolegów – dodała Albina M. szczerze.

Jej koledzy są mieszkańcami dawnego Leningradu.

Nikołaj D. ma 24 lata, żonę, dziecko oraz medal za zasługi bojowe i od narodu afgańskiego. Jest nauczycielem wychowania fizycznego.

– Do popełnienia zarzucanego mi czynu nie przyznaję się – oświadczył prokuratorowi. – Ta kobieta i chłopak nie mogli mnie poznać, bo mnie tam nie było.

W Polsce jest od marca. Mieszka w Tychach, w domku jednorodzinnym. Któregoś dnia wywiesił na targowicy kartkę, że szuka mieszkania. Zgłosił się „Pan Jurek” i zgodził wynająć je za milion miesięcznie. Nikołaj D. mieszka tu z żoną i dzieckiem. Żona przyjechała w kwietniu z 250 dolarami i 150 zegarkami. Za jeden dostają 1-1,8 mln i to wystarcza im na życie. O podróży z Tych opowiedział krótko, potwierdzając słowa Albiny M. Na targowicy w Białymstoku miał zamiar kupić zegarki, albo dolary. Wziął ze sobą 11,5 mln zł i 210 marek. Obudził się tuż przed wypadkiem. Nic więcej nie pamięta. Nawet kto siedział za kierownicą.

23-letni Aleksander G., student Instytutu Elektronicznego, jest w Polsce od połowy lipca. Mieszka razem z Nikołajem D., w Tychach. On także miał niewiele do powiedzenia prokuratorowi. Do popełnienia zarzucanego mu czynu także się nie przyznał. Pamiętał za to doskonale w jakiej odległości od Warszawy się zatrzymali i ile razy. Nic nie wie o napadzie na Litwinów i nic nie rozumie, dlaczego te osoby rozpoznały w nim napastnika.

To on prowadził ładę. Ale do zderzenia z fiatem doszło wyłącznie, jego zdaniem, z winy kierowcy malucha: nieoczekiwanie zahamował i bez podania sygnału skrętu, zjechał w lewo. Kolizji nie dało się uniknąć.

Najmniej rozmowny okazał się 24-letni Anton K., student tej samej uczelni.

– Nie przyznaję się i odmawiam składania wyjaśnień – oznajmił krótko.

Cała trójka została tymczasowo aresztowana. Przy żadnym z podejrzanych policja nie znalazła zrabowanych Litwinom pieniędzy, a w ładzie ukradzionych im przedmiotów. Nie wiadomo też nic o tajemniczym samochodzie z parkingu. Czy ma jakiś związek z napadem?

KONTAKTY



W Łomży znowu dał znać o sobie ford scorio, przez którego „przejechał się” ze stanowiska poprzedni wojewoda. Tym razem ford popędził do Niemiec z wizytorem Kuratorium Oświaty (oraz wicewojewodą i dyrektorem Wydziału Spraw Społecznych jako pasażerami), który chciał podziękować Niemcom za długotrwałą współpracę w wymianie młodzieży. Kuratorium niestety, nie miało na ten cel pieniędzy, więc wizytator proponował, że podróż odbędzie na własny koszt, nawet bez rozliczenia dwudniowej delegacji. Po otrzymaniu błogosławieństwa za tak chwalebną postawę, już jako przewodniczący ZW Szkolnego Związku Sportowego wynajął z UW forda za dwa miliony. Rachunek po powrocie swego szefa uiszczył Związek. Żarłoczny skorpioń połknie kolejną ofiarę?

Klient Banku Spółdzielczego w Zambrowie, któremu płatność kolejnej raty mijała z końcem lipca, zapłacił ponad sto tysięcy odsetek, ponieważ komputer, który je nalicza, zaprogramowany jest na 30 dni, tymczasem niektóre miesiące, w tym lipiec, mają dni 31. Jeżeli komputery na dobre trafią „pod strzechy”, dopiero poznamy, co to jest metoda: to nie ja, to kolega!

Już po kilku dniach wakacji nad brzegiem Jeziora Rajgrodzkiego pojawiły się papiery, plastikowe opakowania itp. Na kładce dwoje turystów beztrudno skrobało ryby. Łuski i wnętrzności zostały w wodzie. Jakaś młoda dama wypłukała pieluchy, pozbywając się nieczystości do jeziora. Starsza pani prała chodniki, obficie zsypując je proszkiem. Podobno człowiek ma wielki rozum i niewiele wysiłku potrzebuje, aby wzbudzić zdolność przewidywania. Czy ostatnie upały spowodowały tak liczne defekty w ludzkiej wyobraźni?

W największą gorączkę, na miesiąc zamknięty został jedyny w Łomżyńskim publiczny basen. Zgodnie z, oczywiście, wcześniej zaplanowaną wymianą wody. Czy nie przydałaby się niektórym przy okazji wymiana oleju?

Teresa Liszcz (PC) uważa, że najlepszym sposobem na niesfornych posłów jest „bicie po kieszeni”. Sama kieruje Komisją Ustawodawczą i niejednokrotnie wyciągała „swoich” posłów z sejmowej restauracji.

„Życie Warszawy” publikowało swoistą „czarną listę” sejmowych wagarowiczów. Są na niej m.in.: Donald Tusk (KLD), Jarosław Kaczyński (PC), Leszek Moczulski (KPN), Jerzy Ciemniewski (UD), Henryk Goryszewski (ZChN). Wszyscy są członkami Komisji Konstytucyjnej, która wielokrotnie niczego nie mogła uchwalić z powodu braku kworum.

Jaki jest udział w posiedzeniach Sejmu i Senatu i w pracach komisji łomżyńskich posłów i senatorów? Jaka jest ich aktywność? Takie pytania zadają Czytelnicy „Kontaktów”.

Na Wiejskiej w Warszawie najczęściej wywoływały one konsternację, zaniepokojenie, zaskoczenie.

W wielu biurach atmosfera jest odbiciem tego, co się dzieje „na górze”: nieufność, podejrzliwość, strach, żeby się komuś nie narazić. Urzędników sejmowych można nawet zrozumieć. Trudno jednak zrozumieć brak sprawnego systemu podstawowej informacji. Można sobie wyobrazić grupę wyborców z Zambrowa, Wysokiego lub Grajewa, którzy postanowili sprawdzić, co robi wybrany przez nich poseł. Po całodziennym dreptaniu może uzyskaliśmy kilka wrywkowych danych.

Łomżyńskie w Senacie reprezentują: senator Ryszard Janusz Bender (ZChN), członek Komisji Konstytucyjnej i Komisji Spraw Zagranicznych oraz Michał Rupacz (ZChN), członek Komisji Ochrony Środowiska i Rolnictwa.

Ryszard Bender często zabiera głos na posiedzeniach, składa też oświadczenia. Niekiedy swoje poglądy prezentuje kilkakrotnie w ciągu jednej debaty. Wypowiadał się o projekcie ustawy o prowizorium budżetowym, polemizował na temat wydatków budżetowych. Atakował ministra Lutkowskiego: „Przepraszam bardzo, jak to – ma być gorzej? Po to jest przecież rząd, po to są ministrowie, żeby tworzyli nam lepszą przyszłość, a nie twierdzili z góry i oczekiwali od nas zgody na to, że będzie coraz gorzej. To jest defetyzm. To podburza naród.

Pamiętajmy, my tu obradujemy w pewnym intelektualnym luksusie, natomiast prości ludzie łapią nas za poły". Mówił o budownictwie mieszkaniowym („To straszna sytuacja, dotyczy ona kilkuset tysięcy ludzi. Niech pan minister uwzględni to w swoim programie"). Poparł wystąpienie ponad stu polskich uczonych w sprawie degradacji nauki polskiej.

Oceniał poszczególne programy telewizyjne za, jak to określił, „pochwałę kolaboracji z okupantem sowieckim”. Odniósł się w ten sposób do telewizyjnego wystąpienia Marii Turlejskiej, „która wraz z mężem w moim regionie wyborczym w Łomży, jako obywatelka sowiecka z własnego wyboru, potrafiła głosić pochwałę inkorporacji tego miasta i znacznej części Mazowsza oraz Podlasia do ZSSR. Pamiętam to, byłem wówczas młodym chłopakiem”. Potępił „gorszące wystąpienie (też w telewizji – przyp. red.) przed tygodniem Włodzimierza Sokorskiego, który należy do głównych sprawców sprowadzenia władzy radzieckiej do Polski, a ponadto forsowanie tak zwanego realizmu socjalistycznego w naszym kraju. Tenże Sokorski publicznie dokonuje dziś pochwały kolaboracji ze Związkiem Radzieckim

Przed wizytą prezydenta w Moskwie złożył oświadczenie, w którym mówił, że w traktacie podpisanym przez Lecha Wałęsę i Borysa Jelcyna nie powinno zabraknąć potępienia militarnej agresji ZSRR na Polskę, aktów

ludobójstwa, deportacji  
katyńskiej. Zabierał  
mat projektu ustawy o  
zbrodni stalinowskich.

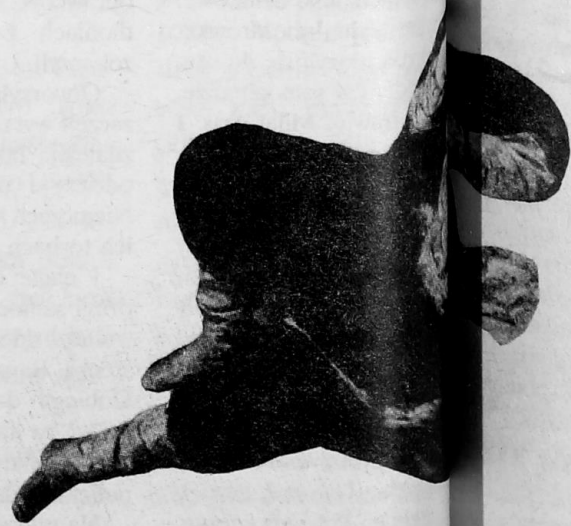
Podczas jedenastego posiedzenia Senatu senator Brzuchogłowski bierał głos trzykrotnie: w sprawie nauczycieli i emerytów oraz w sprawie rozmów z ministrem Małachowskim na temat zysków skarbu państwa z monopolu (spirytusowego, tytoniowego, koloheowego i innych). W tym czasie, jak się ludzie, różni nuworogłowi, natomiast państwo Brzuchogłowski. My zaś ciągle mówimy, że państwo nie jest w stanie załatwić potrzeb państwa najbardziej potrzebnych państwu, związanych ze służbą państwa, pensjami dla nauczycieli, emerytów, albo”.

Ryszard Bender jest sta-  
tywny, twierdzi sekretarz  
Stanisław Puzyna, w pra-  
misji spraw zagranicznych

Wystąpienia senatora często nagradzane są oklaskami i aplauzem „prawej” części. Jest też spośród skrajkich parlamentarzystów najczęściej cytowany w prasie. Postrzegany jest przez lewicę jako przedstawiciel prawicy, a w kręgach nacjonalistycznych i skrajnie prawicowych, dotknięty „chorobą tykomunizmu”. Większość jego wystąpień publicznych budzi w społeczeństwie duży rezonans krytyczny. Wskazywany jest w ten sposób jako wetny głos w Parlamencie. Wskazywany jest także jako głos w Parlamencie, który nie ma prawa głosu (kół).

Na temat senatora  
wypowiedział się przewo  
Komisji Ochrony Środow

## ALICJA NIEDŹWIECKA





rtacji i  
al glo  
wy o  
ich.  
tego  
or Be  
edzina profesjonalna.  
odpowiedniego przy-  
fachowego". Zabierał  
w sprawie publikacji  
em M  
borczej" o tragedii w  
tarym.

## Żet i pasza

wory  
e zasiada trzech łom-  
psłów: Waldemar Mo-  
imy, z  
(ZChN), Kazimierz  
ChN) oraz Tadeusz  
ChN). Poseł Modze-  
ChD). Poseł Modze-  
asocki należą do Ko-  
zyciel  
nictwa i Gospodarki  
wej (poseł Lasocki do-  
Komsji Samorządu  
tego, dwóch podkomi-  
w prze-  
zastępcą przewod-  
icznymi  
klubu parlamentar-

są o-  
owidzu ze stenogra-  
ej" zapień posłów w Sej-  
ośró-  
cowanym do dziesią-  
edzenia), najbardziej  
mass  
jest Tadeusz Lasocki:  
przez  
dziewięć razy, a po-  
wicy, ósł pytanie i inter-  
nych  
seł Kazimierz Pękała  
„chor  
dwa razy. Poseł Mo-  
Większość zabierał głosu ani  
nych

yczny Lasocki wypowiadał  
amencat prowizorium bu-  
żeniu skutków podwyżek  
n jego, mówił o zmianie  
tyczącej Prawa Spół-  
atora prezentował swój po-  
przewo-  
met legalności decyzji  
środowiska stanu wojennego.

Nie brakuje jego stanowiska w dyskusjach nad założeniami polityki społeczno gospodarczej, nad projektami uchwał, ustaw oraz zmian w kodeksach. Interpelacja i pytania posła dotyczyły nadmiernego obciążenia dywidendą Przedsiębiorstwa Betonów „Prefabet” w Śniadowie (odniosła pozytywny dla „Prefabetu” skutek) oraz likwidacji ośmiu Prokuratur Wojewódzkich.

Poseł Kazimierz Pękała dysku- tował nad prowizorium budżeto- wym i ustosunkował się do spra- wozdania z działalności rzecznika praw obywatelskich.

W skorowidzu odnotowano (na 10 pierwszych posiedzeń), jedną nieobecność posła Lasoc- kiego, dwie posła Modzelew- skiego i trzy nieobecności posła Pękały.

Chcieliśmy sprawdzić obe- cność posłów podczas najważniej- szych debat sejmowych: uchwa- lenie budżetu, ustawy lustracyjnej, odwołanie rządu Olszewskiego, powołanie rządu Pawlaka. Nie- stety, tak szczegółowe dane oka- zały się niemożliwe do uzyskania. Wiem jedynie, że podczas debaty budżetowej poseł Modzelewski był... po paszę w Grądach Wo- niecku.

## Sprawa delikatna

– Frekwencja, to złożona sprawa – mówi Robert Ma- dejski, dyrektor Biura Komisji Sejmowych. – Większość komi- sji bowiem wyznacza posiedze- nia w przeddzień posiedzenia Sejmu. Jeżeli ktoś należy do dwóch, trzech, to nie może wszę- dzie uczestniczyć. Ponadto dane o frekwencji wcale nie oddają prawdziwego stanu faktycznego. Są tylko statystyczną prawdą. Na przykład poseł (lista podpisana), musi wyjść z obrad Sejmu, bo ma posiedzenie komisji. Staty- stycznie jest obecny. Faktycznie go nie ma. Albo zapomniał się podpisać, lecz odnotowano, iż zabierał głos. A więc był. Staty- stycznie nieobecny. Takich przy- kładów jest więcej.

30 lipca Sejm przyjął nowy re- gulamin. Karze on grzywną pół- tora miliona złotych (1/3 diety poselskiej) tych posłów, którzy bez usprawiedliwienia opuszczą jedną trzecią posiedzeń.

Łomżyńscy senatorowie i po- słowie są jednak dość zdyscypli- nowanymi parlamentarzystami.

Zawodowo w parlamencie za- siadają: senator Michał Rupacz oraz poseł Waldemar Modzelew- ski.

Fragment obrazu Jana Matejki „Rej- tan”.

DUŻ PĘWNE, ŻE JESTEŚMY  
NARODEM WYBRANYM.  
JESZCZE TYLKO NIEWIADOMO  
DO CZEGO.



## Co cię ostatnio roześmieszło?

**Podkomisarz JAN PARADA, komendant Komisariatu Policji (Nowo- gród):** – Nic mnie nie śmieszy. Jestem pesymistą.

**ELŻBIETA WYSOCKA, dyspozytor PKS (Grajewo):** – Dawno się nie śmiałam. Wszystko mnie martwi.

**ALEKSANDER GAŚIEWSKI, kierownik Obwodu Drogowego (Kolno):** – Nie ma z czego się śmiać. Nie śmiesz mnie nawet dowcipy. Zresztą, nie umiem ich powtórzyć.

**WALDEMAR MALINOWSKI, sołtys Konarzyc (gm. Łomża):** – Nasz Sejm. Ale to mnie śmieszy i gniewa. Ludzie z wyższym wykształceniem, a nie dbają o Polskę, tylko o swoje koryto. W ten sposób ojczyzna nigdy się nie podniesie.

**JERZY CHABEREK, prezes Spółdzielni Transportu Wiejskiego (Kolno):** – Śmiech to zdrowie, więc śmieję się z Sejmu, chociaż tak naprawdę nie ma się z czego śmiać, gdy bieda wokół.

**ALICJA DREŹEK, kierownik Urzędu Stanu Cywilnego (Miastkowo):** – To pytanie jest śmieszne. Nie pamiętam kiedy ostatnio się śmiałam.

**HENRYK ŻELECHOWSKI, prezydent Łomży:** – Pani pytanie. Powodów do śmiechu mam bardzo mało, także oceniając sytuację polityczną kraju, która jest tak samo śmieszna, jak i tragiczna.

**BOŻENA PAWLIŃSKA, główna księgowa w Miejskim Domu Kultury (Grajewo):** – Każdy dzień jest szary. Nie mam powodów do śmiechu.

**JAN LESZCZEWSKI, prokurator rejonowy (Łomża):** – Powiedzono, które gdzieś przeczytałem: „Mężczyzna jest po to stworzony, żeby kobiety ładnie przy nim wyglądały”.

**ANDRZEJ ZAREMBA, wójt gminy Śniadowo:** – Komedie filmowe i bajki na „Dobranoc”. Wszystko wokół to tragifarsa. Śmieję się także z „Polskiego ZOO”. Niektórzy mogliby się z tego wiele nauczyć.

**BOŻENA SOKOŁOWSKA, piekarz (Wysokie Mazowieckie):** – Z natury jestem optymistką i cieszę mnie drobiazgi. Ostatnio rozbawiła mnie scena z meczu bokserskiego na olimpiadzie, na który pewien zawodnik wyszedł bez rękawic.

**EUGENIUSZ SKARŻYŃSKI, krawiec (Wysokie Mazowieckie):** – Często się śmieję. Trzeba się śmiać. Usiąść i płakać? Co to zmieni? Dlatego bawię się razem z moimi wnuczkami. To sama radość!

**TERESA BUDZISZEWSKA, kierowniczka restauracji „Lotos” (Za- mbrów):** – Z bałaganu w Polsce i czasem z klientów. Śmieję się na przekór tym ciężkim czasom.

**MIECZYŚLAW SANIEWSKI, lekarz weterynarii (Zambrów):** – Ostatnio śmiałem się z komentarzy naszych sprawozdawców na olimpiadzie i dowcipu o dwóch więźniach, którzy zaplanowali ucieczkę. Wykombinowali drabinę. Jeden miał ją oprzeć o bramę. Nagle wraca do kumpla z drabiną i mówi: „Brama otwarta”. A ten: „Więc czemu nie zwałeś?” „A gdzie miałem przystawić drabinę?”



**P**rzynależenie w XIX wieku i w pierwszej połowie XX wieku do mieszczańskich towarzystw wioślarzy, łyżwiarzy lub cyklistów należało do zachowań w dobrym stylu, a uboższym warstwom stwarzało możliwość awansu społecznego. Historyk Adam Dobroński uważa, że spełniały one rolę pomostu między „elitą” miejską a drobno-mieszczaństwem. Wstąpienie do takiego Towarzystwa traktowano jako zaszczyt.

Członkowie Łomżyńskiego Towarzystwa Wioślarskiego dzielili się na członków założycieli, członków honorowych i członków rzeczywistych.

Sprawozdania z działalności oraz prasa informują, że do 1914 r. członkami honorowymi zostali: gubernator łomżyński, baron Szymon Korf oraz inżynier Franciszek Przecławski. Gubernatorowi członkostwo honorowe nadano w dowód uznania za pomoc w sfinalizowaniu trwających od 1898 r. starań o zarejestrowanie Towarzystwa, a także ze względów politycznych, aby zapewnić mu stabilne funkcjonowanie. Franciszek Przecławski zasłużył się za projektowaniem pierwszego budynku przystani, nadzorowaniem jego budowy oraz mądrym kierowaniem działalnością Towarzystwa jako prezes. Aby zostać członkiem zwyczajnym należało dokonać wpisu dokładnych danych personalnych do specjalnej księgi i uzyskać poręczenie w postaci własnoręcznych podpisów dwóch osób polecających, będących członkami Towarzystwa. Polecający stwierdzali, że nie ma przeszkód przewidzianych statutem do przyjęcia kandydata na członka. Wyciąg z księgi o polecanym kandydacie winien być przez dwadzieścia osiem dni wywieszony na klubowej tablicy ogłoszeń. Termin ten miał pozwolić na zebranie dyskretnych informacji o ubiegającym się o członkostwo. Działania takie miały zabezpieczyć przed dostępem osób, których złe opinie można by później utożsamiać z Towarzystwem. Następnie w dniu wyznaczonym przez Zarząd przystępowano do balotowania, czyli tajnego głosowania przy pomocy czarnych i białych galek. Kandydat, który otrzymał więcej niż dwie trzecie głosów w postaci białych galek był przyjmowany do Towarzystwa. Członkami Towarzystwa mogły zostać tylko osoby o nieskazitelnej opinii.

**D**ostępu dla osób „niepożądanych” broniły także wysokie składki i wpisowe. Jeden z pierwszych projektów z 1901 r. proponował bardzo wysoką składkę, wynoszącą 25 rubli rocznie i wpisowe o wysokości 50 rb. Projekt ten został poddany ostrej krytyce prasy lokalnej i centralnej. Ostatecznie 26 I 1902 r., na pierwszym ogólnym zebraniu członków, ustalono składkę na 12 rb. rocznie, a wpisowe na 5 rb.

Sprawozdania i prasa wśród członków rzeczywistych wyróżniały „lutnistów”. Lutnistami nazywano ludzi, będących jednocześnie członkami Towarzystwa Muzycznego „Lutnia”. Uświet-

W 1901 r., w regatach z okazji wianków, po raz pierwszy oficjalnie wystartowały kobiety.

W 1904 roku czasopismo „Sport” pisało, że Łomżyńskie Towarzystwo Wioślarskie jako pierwsze w kraju zainteresowało kobiety sportem wioślarskim: „W Łomży panie uprawiają ten piękny i zdrowy sport od roku 1899”.

## Zaszczytne Towarzystwo



niali oni swoimi umiejętnościami muzycznymi i wokalnymi imprezy wioślarskie.

Już w pierwszych latach działalności na członków przyjmowano nie tylko mieszczan. W składzie osobowym Towarzystwa podawano nazwiska i liczbę członków zamiejscowych, wśród których przeważali okoliczni ziemianie.

Statut z okresu zaborów dopuszczał, że członkami Towarzystwa mogły być osoby z różnych warstw społecznych i różnych narodowości, ale podawał też konkretne ograniczenia personalne. Praw członkowskich nie mogły zdobyć: „1. Osoby płci żeńskiej; 2. Nieletni; 3. Wychowawcy zakładów naukowych; 4. Wojskowi niższych stopni i junkrowie; 5. Członkowie wykluczeni z tego Towarzystwa, jako też z innych towarzystw”. Pomimo tych zakazów kobiety brały czynny udział w działalności Towarzystwa. Możliwość taką stwarzał paragraf 20 statutu, mówiący, że „na urządzane przez Towarzystwo zabawy oraz wycieczki rodzinne korzystają z prawa bezpłatnego wejścia i osoby płci żeńskiej, należące do rodzin członków z wyjątkiem małoletnich”. Czasopismo „Sport” z 1904 r. pisało, że Towarzystwo Wioślarskie jako pierwsze w Łomży zainteresowało kobiety sportem wioślarskim, a także, że „w Łomży panie uprawiają ten piękny i zdrowy sport od roku 1899”. W 1901 r. po raz pierwszy osady kobiece startowały w regatach z okazji „Wianków”, a następnie w 1902 r. i w latach następnych. W 1901 r. nagrodę w postaci złotego żetonu, czyli pamiątkowej odznaki Towarzystwa, otrzymała osada w

składzie: Stefania Harasymowicz, Stanisława Sobolewska i Wacława Zakrzewska. W 1902 r. kobiety uczestniczyły we wszystkich zbiorowych wycieczkach wioślarskich. W spływie do Ostrołki, odbytym na dwóch łodziach „dwie były sterniczkami, a cztery dzielnie pracowały wiosłem”. Pełne zrównanie w prawach z mężczyznami nie nastąpiło jednak szybko, chociaż problem ten podejmowało czasopismo „Wspólna Praca” już w 1910 r. pisząc, że należałoby nadać prawa członkowskie. Sprawozdanie z działalności za rok 1915 i 1916 informuje, że przedstawiono projekt o nadaniu praw członkowskich kobietom. 24 kwietnia 1917 r. projekt ten urzeczywistniono na ogólnym rocznym zebraniu członków.

**U**zyskanie niepodległego bytu narodowego nasiliło demokratyczne przemiany w społeczeństwie, a także w Towarzystwie Wioślarskim. Oprócz nadania praw członkowskich kobietom w 1919 r. zlikwidowano wpisowe, pozwolono studentom i uczniom szkół łomżyńskich na udział w Towarzystwie. Uchwalono nowy statut, który po zatwierdzeniu uprawomocnił te zmiany. Wprowadzono członkostwo sezonowe (tylko na okres sezonu wodnego). Korzystali z niego uczniowie łomżyńskich szkół średnich i studenci powracający do Łomży na wakacje. Nastąpił gwałtowny wzrost ilości członków: 1 stycznia 1922 r. wynosiła 355 osób, w tym 80 kobiet. W 1925 r. miesięcznik „Wioślarz Polski” wymienił łomżyńskie Towarzystwo Wioślarskie na piątym miejscu w kraju pod względem liczebności członków.

W 1927 r. Ministerstwo Znań Religijnych i Oświecenia Publicznego wydało okólnik braniający uczniom należeć do pozaszkolnych klubów i brania udziału w wodach przez nie organizowanych. Zarząd Towarzystwa Wioślarskiego postanowił, że szkoda ominąć i zorganizować Koło Młodzieży Szkolnej, pod opieką fizyka szkoły handlowej Beniamina Krauzego, która uprawiała wioślarstwo i wzięła w regatach szkolnych prezentując poszczególne osady: Edward Kuczewski, pold Stefko, Jan Weiner, dysław Szejwer. Młodzież przebywać na przystani z zgodą profesora Krauzego w obecności dorosłego klubu.

**P**o roku 1927 nastąpił znaczny spadek liczby członków klubu. W 1927 r. było ich 259, w 1928 205, a w 1933 i w 1934 139. Zmniejszenie ilości członków spowodowane spadkiem aktywności Towarzystwa z jednej strony, a pobudowaniem z drugiej przystani pięknego, nowoczesnego stadionu, pojawiła się w Łomży atrakcyjność widowiskowych dyscyplin, jak piłka nożna, koszykówka, siatkówka, boks, lekkoatletyka z drugiej. W odróżnieniu od okresów zaborów, w których Towarzystwo Wioślarskie było w Łomży prawie wyłącznym tatem w dziedzinie sportu, na koniec lat dwudziestych i trzydziestych powstało wiele w Łomży wiele klubów sportowych.

Klub Sportowy „Żeński Klub Sportowy „Ewa”, Robotniczy Klub Sportowy „Zorza” w Łomży, Klub Sportowy „Zawada” w Zawadach, Klub Sportowy „Łomżnianka”, Łomżyński Klub Sportowy „Praca”, Oprócz nich istniały jeszcze żydowski klub „Praca”, żydowskie kluby „Makabim”, „poel” i „Gwiazda”. Działalność kółka, sekcje i kluby sportowe przy organizacjach społecznych i politycznych, przy: Strzeleckim, Związku Polaków, Towarzystwie Polskiego, Uniwersytecie Robotniczym, Młodzieży Polskiej i Gimnastycznym. Niektóre z nich, jak: „Kultur”, „ŁKS” i kluby sportowe działały do końca okresu międzywojennego, pozostałe przez jeden sezon lub dłużej i kończyły działalność z powodu braku środków finansowych mimo takiej konkurencji. Łomżyńskie Towarzystwo Wioślarskie, wprowadzając swoje statutowe zdania, wiele miejsca we wspomnianym Łomżan z tego okresu.

CZESŁAW RY...

Na zdjęciu: Zarząd LTV z lat trzydziestych (ze zbiorów Kalisza).





Dużo żartów słyszałam na temat obrzezania, a właściwie nie wiem dokładnie co to takiego. Wstydę się pytać tych, którzy o tym mówią. Proszę więc napisać, na czym dokładnie polega ten zabieg i czym różni się od siebie mężczyźni obrzezani i nie obrzezani.

Alina

Obrzezanie popularne było już w starożytnym Egipcie. Powszechnie stosowane było i jest u Żydów. Zabieg jest bardzo prosty i polega na usunięciu napletka.

U Żydów zabieg obrzezania wykonywano ósmego dnia po urodzeniu. U Arabów zawsze w pierwszym miesiącu życia. U wielu innych ludów w okresie dojrzewania.

Obrzezanie miało i ma w większości kultur znaczenie religijne. Obecnie stało się modne ze względów higienicznych. Przypisuje się temu zabiegowi zapobieganie nowotworom narządów płciowych, a także większe możliwości wydłużania czasu współżycia. Jednakże przypuszczenia te nie znalazły potwierdzenia w badaniach lekarskich. Doświadczenia seksuologów dowiodły, iż między mężczyznami obrzezanymi i nie obrzezanymi nie ma istotnej różnicy w czasie dochodzenia do orgazmu. Także obrzezanie nie jest zabiegiem chroniącym przed zachorowaniami wszelkiego typu. Uchronić się przed chorobą można przez zachowanie higieny ciała i współżycia.

Obrzezanie inaczej odbywa się w różnych plemionach i kulturach. Przykładowo, w wielu kulturach Afryki było i jest nadal poprzedzone zamknięciem adepta w obozie daleko od wioski. Po zabiegu ranę przemywa się wodą i okładami z pieprzu i soli. W plemieniu Haut obrzezany sam zjadał swój napletek. Na Madagaskarze napletek zjadał wuj lub stryj.

W plemieniach Kamerunu obrzeza się mężczyzn podwójnie: napletka i nasady członka. U Bedjas zabiegowi towarzyszy amputacja jednego jądra przez zmiżdżenie go. W Sudanie, wraz z usunięciem napletka, wybija się pacjentowi dwa zęby.

Obrzezanie w wielu kulturach ma znaczenie symboliczne. Ból fizyczny i umiejętność jego znoszenia są przygotowaniem do znoszenia cierpienia przez człowieka dorosłego.



### CO SIĘ STAŁO...

Piszę do Pani, Pani Gizelo, bo jest mi bardzo smutno. No i mam pewność, że on nie przeczyta tego listu. Nie czyta „Kontaktów”. Bo często piszą do Pani różne osoby z nadzieją, że On, lub Ona właśnie przeczyta. Ja tak, z rozterki, z żalu, i z tego, że jest letni wieczór; syn wyjechał na kolonie, a ja jestem sama.

Właśnie. Jestem sama.

Zastanawiam się, jak to jest? Mój mężczyzna (kierowca wielkiej ciężarówki) jeszcze do niedawna zapewniał mnie o swojej wielkiej miłości („Kocham cię bardziej niż gdybyś była moją żoną”). Nie, nie jest żonaty. A teraz poznał inną i ja już dla niego nie istnieję. Co się stało z tą miłością?

W dodatku myślałam, że będę bardziej cierpieć. Że będzie mnie to bardziej boleć. Tymczasem... cóż. Pomyślałam sobie: mój czas u niego minął. Teraz jest czas innej kobiety. A potem, być może, będzie jeszcze inna. Może i ja będę miała innego wspania-

lego mężczyznę. Bo wierzę, że tak będzie. Że tylko dzisiaj, w ten lipcowy wieczór, jestem sama. I chciałam się z Panią podzielić moją nadzieją. A że trochę smutno? Świeci księżyc i pachnie maciejka, cykają świerszcze. Jest nostalgicznie.

Eliza

### OFERTY

Mam 65 lat i domek pod lasem. Oprócz tego własnościowe M-5 w Łomży oraz Opla-Combi. Chciałbym poznać Panią o milej aparycji do lat 55.

Rajmund

Niemiec, niezależny, w średnim wieku, bardzo pilnie pozna Panią do lat 35. Mile widziana chociażby minimalna znajomość języka niemieckiego.

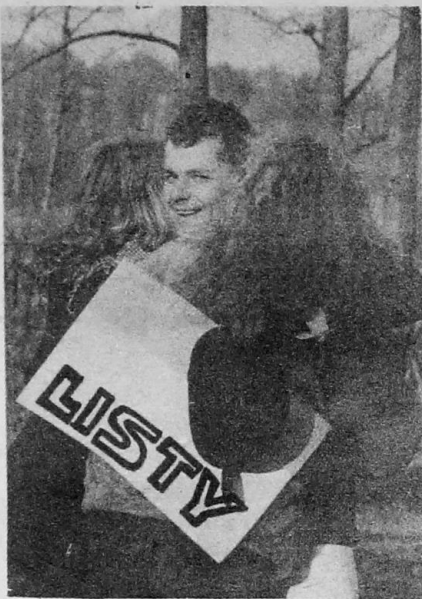
Detlef

Do Pana, który chce się skontaktować z Dorotą: napisz list do Doroty (z znacznikiem na kopercie „Dla Doroty”) a my go dostarczymy adresatce.

Oferty zamieszczamy bezpłatnie, prosimy tylko dołączyć znaczek pocztowy za 1500 zł.







### SZACHOWE ROZRACHUNKI

W związku z ukazaniem się w tygodniku („Kontakty” nr 30/92/ w rubryce sportowej tekstu (b.d.) „Szachowe rozrachunki”, chciałbym na ten temat zabrać głos jako najstarszy i czynny do dnia dzisiejszego działacz, sędzia i zawodnik.

Prawdą jest, że kółko szachowe przy szkole nr 9 w Łomży, prowadzone społecznie przez Sławka Sobocińskiego osiągnęło, jak na warunki łomżyńskie, bardzo duże sukcesy w skali województwa, Polski, a nawet międzynarodowe.

Inaczej natomiast wyglądają sprawy szachistów seniorów. Od lat praktycznie dzieje się bardzo źle, nie ma zorganizowanego życia szachowego, szkolenia, stałych spotkań. Nie odbywają się systematycznie oficjalne turnieje o mistrzostwo klubów, miasta i województwa. Praktycznie nie działa w ogóle zarząd klubu „Maraton” i Okręgowy Związek Szachowy. Brak jest zorganizowanej ligi wojewódzkiej, kontaktów z innymi województwami i udziału w różnych ogólnopolskich turniejach. Odbywające się sporadycznie nieoficjalne różne turnieje szachowe są zasługą przede wszystkim społecznej pracy Sławka Sobocińskiego i Jacka Zyska, którzy nie żałują czasu i wysiłku na wywalczenie lokali, nagród, itp.

Co jest przyczyną, że w łomżyńskich szachach jest tak źle? Według mnie, to całkowity brak działalności Okręgowego Związku Szachowego. Istnieje on tylko na papierze. Prezes Zarządu, inż. Leszek Konopko, zasłużony działacz i zawodnik z dawnych lat, z różnych względów całkowicie wyłączył się z działalności, oficjalnie nikomu nie przekazując pałeczki.

W celu poprawy sytuacji należy jak najszybciej zwołać zebranie sprawozdawczo-wyborcze OZSz w Łomży, wybrać skutecznego zarząd i rozpocząć normalną pracę. Ponieważ Pan Leszek Konopka, pomimo różnych apeli, od lat nie chce zwołać zebrania OZSz oczekuję, że władze sportowe Łomży uczynią to z Urzędu. Służę w tym pomocą i doświadczeniem.

Chciałbym jeszcze krótko o samych szachach. Otóż o szachach może pisać ta osoba, która je zna, rozumie, posiada jakieś osiągnię-

cia, jest przygotowana merytorycznie, a nie osoba przypadkowa, z szachami mająca mało wspólnego.

Dla informacji i oceny czytelników podaję wyniki dwóch turniejów szachowych jakie odbyły się w tym roku w Łomży: I. Otwarty turniej, zorganizowany przez firmę „DeVo”, 1. miejsce – Sławomir Sobociński, 2. Henryk Jakubowski, 3. Jacek Zysk, 4. Cezary Borawski (ponad 80 uczestników). II. Mistrzostwa Województwa Łomżyńskiego na 1992 r. w szachach aktywnych. 1. Maciej Jakubowski, 2-3. Krzysztof Sokołowski (Kolno) i Henryk Jakubowski, (jednakowa ilość pkt., w bezpośrednim pojedynku wygrał Jakubowski), 4. Marek Jakubowski (ponad 40 uczestników).

### Henryk Jakubowski Wiceprezes d/s Sportowych Okręgowego Związku Szachowego w Łomży ŻYCIE RELIGIJNE POLAKÓW

Jestem w trakcie opracowywania książki o życiu religijnym Polaków. Moim zdaniem nietolerancja powodowana jest niewiedzą. Moja książka, mam nadzieję, będzie skutecznym popularyizatorem tolerancji religijnej w Polsce.

Bardzo proszę o wszelkie informacje na temat: Kościołów, związków wyznaniowych, grup duchowych, które nie są zarejestrowane i działają niezależnie; Kościołów zarejestrowanych jako stowarzyszenia lub fundacje; lokalnej społeczności zarejestrowanych Kościołów i związków wyznaniowych rzymskokatolickich; organizacji ekumeniczno-ponadkonfesyjnych; grup parareligijnych, na pograniczu religii.

Będę wdzięczny za każdą informację.

Jacek Rzońca  
91-101 Łódź 52, skr. 80  
WSKAZÓWKI  
DLA WŁADZY

W moim wieku czuję już wstręt do pisania. Nie mogę jednak powstrzymać się, by nie napisać tego, co mnie obecnie przeraża. Mam dużo czasu na słuchanie w radiu parlamentarnych dyskusji. Dziwię się, że nasi wybrańcy są tak nieodpowiedzialni.

Niektóre z przemówień posłów są bardzo rzeczowe, roz-

sądne i słuszne. Niestety, jest to w większości mowa do obrazu. Wygląda na to, że część posłów lekceważy swoje obowiązki nie tylko względem państwa, ale także obowiązki posła.

Co to za ustrój ta niby demokracja? Prezydent nic nie może, rząd także, a cierpi na tym biedniejsza część społeczeństwa, która ponosi ciągle zwiększony ciężar ekstrawagancji elity u władzy i grupy ludzi żerujących na ciągłym bezprawiu. Gdy wcześniej jedna z posłanek powiedziała, że rząd powinien myśleć o budżecie, to pan premier się oburzył. A przecież ile pieniędzy nie wpływa do budżetu. O pomstę do nieba woła tzw. prywatyzacja, w której za bezcen sprzedaje się majątek narodowy. Albo podwyżka cen benzyny, przecież to oliwa na ogień dla żerujących handlarzy. Natychmiast każdy produkt podrożał, co oczywiście bije w kieszeń narodu. Klas uprzywilejowanych i bogacących się nie mogą nazwać narodem, a tylko pijawkami uczepionymi do ciała tej III RP.

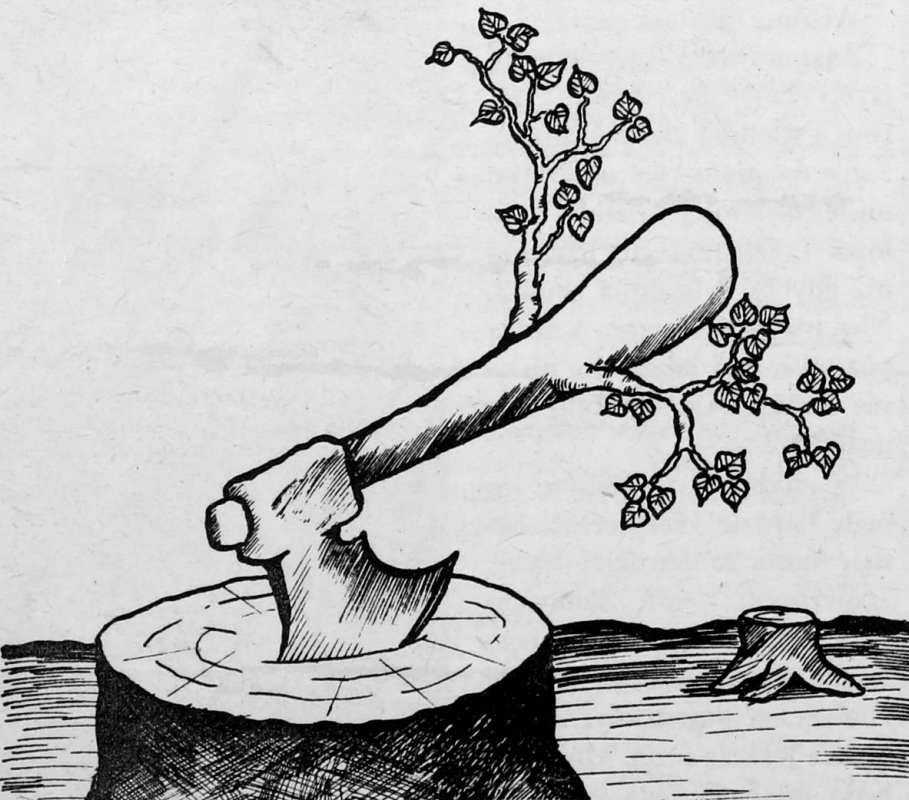
Czy nie jest to śmieszne, że premier poprzedniej ekipy, po powrocie z USA, cieszył naród, że przywiózł obietnicę pożyczki 20 milionów dolarów, gdy w tym samym czasie Bąsik i spółka wywieźli 80 milionów? Takich nieudolności można by spisać na wołowej skórze, ku przestrodze innych ekip rwących się tylko do władzy.

Pytam się, czy nie należy szukać łąty do budżetu tam, u góry? Może przez: zlikwidowanie senatu, zmniejszenie o połowę ilości posłów, zmniejszenie kosztów uprzywilejowanych (prezydenta, posłów, rządu), objęcie kontrolą wysokich i nieuzasadnionych gaży, natychmiastowe ustalenie przepisów, które nie pozwoliłyby na nadużycia i kradzieże, pozbycie się przez władzę arogancji, bo cierpliwość narodu nie jest bez granic. Narodowi potrzebna jest sprawiedliwość, a nie obłudna demokracja.

Krajnicki (brak imienia)  
Łomża

### SMAK GŁODU

Urodziłam się i wychowałam w Starej Łomży. W 1946 roku został zamordowany mój ojciec.



Miałam wtedy czternaście lat. Było nas siedmiu, liśmy tylko z mamą. Pa- że czasami z głodu i ch- mogłam zasnąć.

Skończyłam siedmią szkołę, a potem pracowałam u ludzi. Jesienią kopałam ziemniaki, a wiosną wyrzywałam. Tylko dzięki strykowskiemu nie umarłabym z głodu.

W 1952 roku poszłam do pracy. Pracowałam w PSS-u w Łomży, a potem w stołowie hotelu przy ul. Znańskiej. Wiele razy nas do Balik obsługiwała łomżyńska śmietanka. Uczyłam nawet ministrów. Byłam młoda i nie wiedziałam się z czasem, pracowałam, jak potrafiłam. Poszłam za męża i urodziłam dzieci. Z otrzymaniem nia miałam wielkie problemy. Pisałam nawet do PZP, nie należałam do żadnej partii. Pochodziłam z biednej rodziny, nie miałam pieniędzy, ale w końcu otrzymałam kanię.

Moi synowie już się ożenili. Młodszy sam wpłacił mieszkanie i otrzymał lata temu. Starszy syn ze mną, aż w końcu mieszkanie komunalne, są na zasiłku.

Ja jestem emerytką, 68 lat. Przepracowałam 38 lat. Otrzymuję 1 164 tys. Jestem bardzo chora, serce odmawia mi posłuszeństwa. Nie mogę się poruszać. Faktem, że po tylu trudach wolno mi żyć godnie. Ręce nie chcą żyć. Maja wille i samochody dla emerytów nie mają. Aż czasami nie mogę tego telewizora; tylko o stołki, ciągle spory, a o biednych, prostych ludziach nie ma mowy. Przecież wszyscy jesteśmy ludźmi, a jednak podziękować nie mogą. Dostają po 11 milionów miesięcznie, a drudzy mają z głodu. Ja już z głodu nie znam smaku głodu. Nie mogę przetrwać tylko jeszcze nacieszyć się wnukami.

### DO TRUCIE

Rzekła wrona raz do kłosa: Czego waćpan w polu szego. Czyżbyś stracił coś drogiego? Nie wyglądasz na głodnego.

Kruk po cichu coś tam i jak dziecko się rozpłakał. Łza po dziobie mu spłyła. Zatruta rodzina cała.

Co ten człowiek nam o krakach wymordował? Co mam robić? Poradź mi, nie płacz, chcesz?

Bocian łzami trawę rosącą. Chłop mi wszystkie zabiera. Woda zatruta ściekami. Chyba muszę iść z towarzyszką.

Człowiek głuchy jest i litości nie ma wcale. Wciąż mu ciasno, wciąż pomyśl, co ci pozostało. Marian Tybony







## Święty z kluczem

Drogi z Piątnicy do Jeziorka od 140 lat strzeże kamienny święty Piotr. I jak na strażnika niebiańskich bram przystało, w jednej ręce trzyma klucz, w drugiej niewielką książeczkę. Patrzy wprost na pola, które od pokoleń były własnością Szermerów, dziedziców Jeziorka.

Murowaną kapliczkę w kształcie słupa wieńczy daszek, na którym ustawiono metalowy krzyż z figurką Chrystusa. Pod kamienną postacią świętego Piotra wmurowana jest tablica z napisem: „Piotr i Rozalia małżonkowie Kowalewscy ten pomnik postawili dnia 29 czerwca 1852 roku”.

Ludzie z Jeziorka przypuszczają, że Kowalewscy byli krewnymi Szermerów. We wsi mieszka Antoni Kowalewski. Nie zna dokładnie swoich przodków, ale nie sądzi, by z małżonkami Kowalewskimi łączyło go jakieś pokrewieństwo.

Jego ciotka, Aleksandra Wołanowska, przeżyła już prawie 90 lat. Kowalewskim nie chowały się dzieci, przypomina sobie opowieść swojej matki, umierało

jedno po drugim. Postanowili przebłagać świętego Piotra, by już nie zabierał im dzieci do nieba. I rzeczywiście: gdy postawili mu kapliczkę dzieci przestały umierać.

Mówiono też, że Kowalewscy podziękowali świętemu Piotrowi, dopiero wtedy, gdy śmierć przestała nawiedzać ich dom.

W czasie wojny do świętego strzelał „ruski”. Odstrzelił mu głowę. Na szczęście nie rozpadła się i ludzie przytwierdzili ją na swoje miejsce.

W samej wsi, na posesji Janiny i Jana Najdów, stoi murowana kapliczka z figurką Matki Bożej. Kiedyś mieszkali tu jej fundatorzy, Aleksandra i Jan Chatowie. Rodzice obecnego gospodarza, Jana Najdy opowiadali, że gdy brat Chaty, Stanisław, powiesił się, w domu Chatów zaczęło straszyć. Potępiona dusza nie mogła znaleźć po śmierci spokoju. Chatowie postanowili w ten sposób przebłagać Matkę Bożą, by uwolniła Stanisława od tego cierpienia. (gab)

Fot. Gabor Lőrinczy



**„ADMIRAŁ YAMAMOTO”** – wojenny, prod. japońskiej. Reż. Marayama. Występują: Toshiro Mifune i Toshiro Kurosawa.

Japonia przystąpiła do paktu politycznego Berlin-Rzym-Tokio. W roku wypowiedziała wojnę Stanom Zjednoczonym, atakując na Pearl Harbor. Tytułowy bohater filmu zaplątany w wojuską na Pearl Harbor. Tytułowy bohater filmu zaplątany w okrutne wydarzenia wojenne.

**„TECZKI ODESSY”** – sensacyjny, prod. USA. Reż. Ronald Neame. Występują: Ion Voight i Maximilian Schell.

Film oparty na powieści słynnego pisarza angielskiego Fredericka Forsythe'a. Akcja rozpoczyna się w Dallas, tuż po zamordowaniu prezydenta Kennedy'ego. Młody dziennikarz natrafia na notatnik samobójcy, który prowadzi go do tajemniczej organizacji nazistowskiej.

**„TĄCZĄCE ANIOŁY”** – erotyczny, prod. USA. Występują: Linda Evans i Randy Spears.

Grupa młodych kobiet lubi bawić się seksem. Urządzają spotkania z różnymi mężczyznami.

**„CIĄGLE POD GÓRĘ”** – komedia, prod. USA. Reż. Frank Q. Taylor. Występują: Ray Clark i Nell Tillis.

Do uśpionego małego miasteczka w Teksasie przyjeżdżają dwaj rozłączni towarzysze, maszyniści parowozu. Zmuszeni są opuścić pociąg i zatrzymać się na pewien czas w mieście. Wkrótce rozpoczynają się ich przygody z paniami z domu publicznego.

**„BOKSER”** – przygodowy, prod. USA. Występują: George C. Scott i Mattias Hues.

Opowieść o mocnym mężczyźnie, który przebija się przez życie i pomocy pięści. Film brutalny i agresywny.

Wszystkie filmy poleca sieć wypożyczalni video „Deda” Łomża, Al. Piłsudskiego 7 i ul. Ks. Janusza oraz Nowogród, ul. 550-lecia 1.

### BZDURNIK

## PIGUŁKA

Naród oczekuje z niecierpliwością na uchwalenie ustawy aborcyjnej i ostateczne położenie kresu zbrodniczej działalności jej uczestników. Wydawało się, iż wszystko jest na dobrej drodze. Projekt ustawy już do komisji sejmowej. Można było więc sądzić, że męczarnie odziedziczone mamy za sobą i tylko krok dzieli nas od szczęśliwego, a tak mniemano, poczęcia ustawy.

Te moce jednak nie śpią. Zagrożenie nadciągnęło tym razem, nie można było się spodziewać, z zakomuszonego Wschodu, lecz od zachodniej, a jakże nam bliskiej, demokratycznej Francji.

Właśnie jakaś działająca legalnie, choć niewątpliwie przestępcza grupa, produkowała tam pigułkę o kryptonimie RU-486 (zapewne od słowa „abortion”), której zażycie wywołuje poronienie, eliminując tym samym potrzebę tradycyjnej aborcji.

Ten fakt ten stawia w nieco głupawej sytuacji kolejne Wysokie Izby polskiego Parlamentu, które tyle czasu i energii włożyły w spłodzenie ustawy dla bytu narodu ustawy. Odnosi się nawet nieprzystojne głoszenie, że nasi dostojni posłowie i senatorowie zostali zrobieni, jeżeli w jajo, to przynajmniej w pigułkę.

Wszystko wskazuje na to, iż cała ich heroiczna praca okaże się nieudaną. Wydaje się bowiem mało prawdopodobne, aby drogą dyplomatycznych, czy nawet interwencji zbrojnej, udało się zmusić rząd Francji do wysadzenia w powietrze fabryki produkującej aborcyjne proszki.

Francuzi, mimo że niby to naród katolicki, to jednak są głęboko sekularyzowani. Tam przecież nawet dzieci jedzą żaby, zamiast chrześcijańsku, jak nasi milusińscy, używać je wyłącznie do smacznego. Kapitałizm rządzi się prawami rynku. Wywołuje poppy. Chytre żabojady szybko policzą, ile tabletek mogą wyprodukować dzielny Matkom Polkom.

Procedura bariery celnej też, niestety, nie zda egzaminu. Trudno bowiem uciec przed tym, iż handlowcy ze Wschodu, wwożący po kryjomu nasze granice kompletne obrabiarki, kradzione samochody i morze alkoholu, nie potrafią ustrzec przed okiem celnika malej pigułki.

Wobec tego pozostaje więc nic innego, jak pośpiesznie wprowadzić do naszego systemu autokontrolę nakazującą natychmiastowe, dziewięćmiesięczne monitorowanie w klasztorach wszystkich kobiet i mężczyzn, co do których istnieje chociażby najmniejsze podejrzenie, że mogą być w ciąży.

WIESŁAW WENDERLICH





**P.P.H. „KALDEX”**

W ŁOMŻY, UL. M. KOPERNIKA 21  
tel. 160-217

*uprzejmie informuje  
SZANOWNYCH  
KLIENTÓW, że posiada  
w ciągłej sprzedaży  
mrożone udka kurczaków  
po rewelacyjnie niskiej  
cenie - 22.500 zł/kg.  
Jednocześnie oferujemy  
bardzo bogaty asortyment  
lodów krajowych  
i zagranicznych.  
Najniższe ceny, korzystne  
warunki zakupów.*

HURTOWNIA CZYNNA CODZIENNIE  
od 7.00-18.00,  
a w dni świąteczne od 7.00-14.00.

**- ZAPRASZAMY -**



Przejazdy autokarowe  
do BRUKSELI, PARYZA  
i RZYMU.  
Wycieczki do RZYMU  
i DISNEYLANDU pod  
Paryżem.

Wczasy krajowe i zagraniczne.

**BIURO PODRÓŻY „PRIMA”**

Białystok, ul. Sienkiewicza 3, tel. 435 352, 435 525  
Łomża, Al. Legionów 7, tel. 40 22

**ACME - LEX**

KANCELARIA  
PRAWNICZA -  
- BIURO RACHUNKOWE  
Łomża, ul. Polowa 22, tel. 57-26,

świadczy podmiotom  
gospodarczym profesjonalne usługi  
w zakresie:

- konsultacji prawnych i zastępstwa procesowego;
- prowadzenia księgowości podatkowej i rozliczeń podatkowych;
- szkoleń;
- tłumaczeń specjalistycznych - angielski.

## PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLOWO- -PRODUKCYJNE

Zaopatrzenie Jan KULESZA  
w CZARNOWIE, tel. 119 Kulesze Kościelne  
godz. 16.00, tel. 31-06 w Zambrowie

**Poleca:**

Stal dwuteową 80, 100, 120, w cenie od 3.800 zł/tona,  
stal żebrowana 8, 10, 12, 14 od 4.200.000 zł/tona,  
węgiel od 700.000 zł/tona.

**PONADTO OFERUJE:**

Kątowniki, stal gładką, eternit, wełna mineralna,  
cement, wapno. Przy odbiorze węgla powyżej 500 t  
20 km, dowóz bezpłatnie.

**Zapraszamy do korzystania  
z naszej oferty, w godzinach  
od 7.00 do 15.00**

## UDKA KURCZAKA MROŻONE W CIĄGŁEJ SPRZEDAŻY

Cena powyżej 500 kg - 21 tys. zł,  
poniżej 500 kg - 24 tys. zł.  
ŁOMŻA, UL. NOWOGRODZKA 157,  
w godz. 7.00-18.00,  
w niedzielę 7.00-12.00.

**OSTROŁĘKA, UL. ZAWADZKIEJ 13**  
tel. 48-13  
w godz. 8.00-18.00.

## SYNDYK MASY UPADŁOŚCI WPHW w Łomży

Biuro Pomocy Prawnej „PRAWNIK”  
ul. Dworna 23, 18-400 Łomża,  
tel. 46-99

oferuje do sprzedaży nieruchomości  
w Ciechanowcu na ul. Młyńskiej 5,  
o pow. gruntu 195 m.kw. i pow. budynku  
m.kw. Budynek murowany, piętrowy, w dobrym  
stanie technicznym.

Zainteresowanych prosimy o składanie ofert  
terminie 7 dni od daty ogłoszenia na adres  
Syndyka.

**BONAFROST**

**ZGŁOŚ SIĘ DO JEZIORKA**

nie pracujesz możesz zarobić - pracuj!  
dorobisz.

Lekka praca w przetwórstwie - Jezioro  
lub Chojny z dowożeniem.

**UWAGA**

**ZAKŁADY, HURTOWNIE, BIURA  
RACHUNKOWE!**

**KOMPUTERYZUJECIE SIĘ Z NASZĄ  
POMOCA**

Z.P.U. „DEVO”

Oferuje Wam sprzęt oraz sprawdzone  
oprogramowanie renomowanych firm.

Zadzwoń:

ŁOMŻA, ul. Włókiennicza 3, tel. 64-70  
od 6.00 do 22.00



**KONTAKTY**



## W BLASKU SREBRA

W minioną sobotę i niedzielę zainauguowały ligowe boje zespoły ekstraklasy. W najbliższy weekend dołączą do nich trzeciolicowcy. W tym sezonie wymagania kibiców wobec futbolistów każdego szczebla na pewno wzrosną. Piłkarskie pojedynki bowiem rozgrywane będą w blasku srebrnego medalu polskiej reprezentacji zdobytego w Barcelonie. Czy tym oczekiwaniom sprostają nasi trzeciolicowcy z Zambrowa i Łomży? Jakże są ich sportowe cele w nowym sezonie? Pisaliśmy już poprzednio, że piłkarski Zambrow żył przez kilka ostatnich tygodni transferem JANUSZA CUDNOCHA do białostockiej „Jagiellonii”. Parę dni temu pojawiły się znowu prasowe doniesienia, jakoby umowa między klubami została zawarta i CUDNOCH jednak będzie grał w I lidze. W „Olimpii” ustaliliśmy, że była to zwykła dziennikarska „kaczka”. Zambrowski skrzydłowy trenuje ze swoimi dołączającymi kolegami na własnych miejskich obiektach i pertraktacje w tej sprawie nie są prowadzone. Najbliższe dni przyniosą odpowiedź, czy „Olimpia” zasiliłby „Jagiellonię”, CEZARY KULESZA. Piłkarz ten dostał od białostockiego klubu zwolnienie i ma wolną rękę w poszukiwaniu klubu. Być może będzie to „Olimpia”, o ile spełni postawione przez niego, zresztą niezbyt wygórowane warunki. Wszystko wskazuje na to, że jesienią będzie grał w zambrowskich barwach także drugi bardzo dobry napastnik, ZBIGNIEW STANCZYK. Mimo uciążliwej dolegliwości pachwiny i skomplikowanego leczenia, podjął treningi, a nawet wystąpił w ostatnim sparingowym meczu z rezerwami „Jagiellonii”, w którym strzelił bramkę. Przy okazji zambrowskie rozwiali chyba sztucznie nieco stworzony mit o rzekomej wielkiej piłkarskiej wartości tej drużyny. „Olimpia” zaaplikowała jej sześć goli, sama tracąc dwa. W stosunku do minionego sezonu z „Olimpii” ubyło tylko dwaj Rosjanie, GUMIEROW i RASSICHIN, a także SŁAWOMIR TKACZ, który wrócił do „Ruchu” Wysokie Mazowieckie. O zamierzeniach i planach sportowych na ten sezon w Zambrowie mówią niechętnie. Ale przecież znamy wartość „Olimpii”. Wiosną wygrywali pewnie z najlepszymi, a przecież są teraz jeszcze o jeden sezon dojrzałsi.

ŁKS przed pierwszym meczem z „Narwią” w Ostrołęce, zaszył się w leśny kompleks Czerwonego Boru. Trenują wszyscy piłkarze poza SŁAWOMIREM STANISŁAWSKIM, którego na złamany obojczyk ponownie założono gips. Trener, MARIUSZ POLTORZECKI, również nie chce wypowiadać się o szansach swoich piłkarzy. Jednak w klubie i całym mieście zdają sobie sprawę, że takiej drużyny dawno w Łomży nie było. Więc jeśli nie teraz, to kiedy?

JAN AUT

**USŁUGI PIELEŃNIARSKIE**, zastrzyki, bańki. Łomża, tel. 43-89.

**TREBLIŃSKA** Jolanta, Łomża, ul. Ks. Janusza 14/7. **GABINET STOMATOLOGICZNY** – leczenie w znieczuleniu, wykonywanie protez, wystawianie rachunków do „Westy”.

**K-1229-o „NIERUCHOMOŚCI** – TYTAN”, Łomża, Polowa 45, tel. 64-78 (169-915, po 18.00).

**K-1199-o NAPRAWY I PRZESTROJENIA SPRZĘTU RADIOWO-TELEWIZYJNEGO**, magnetowidów, komputerów ATARI. Zdalne sterowanie. ATARI TURBO. Ekspresowe usługi domowe. Łomża, Radziecka 3, tel. 160-168.

**K-1214-oo ALARMY, DOMOFONY**. Łomża, Bawelniana 36, tel. 47-68.

**K-1049-o VIDEOFILMOWANIE**, Łomża, Bawelniana 26.

**K-1192-o ŻALUZJE** – 105.000/m kw. „ŻALMAL” 21-00 Łomża.

**K-1246-o ANTENY – SOLIDNY MONTAŻ, KONSERWACJA**. Łomża, 34-38, Bawelniana 17. KSEPKA.

**K-1268-o NAPRAWA SILNIKÓW ELEKTRYCZNYCH** – Jar-nuty 21 k.Łomży.

**K-1219-oo SPRZEDAM** przedpłatę. Łomża, tel. 169-889.

**K-1289 SPRZEDAM M-4**, Stawiski 55-99.

**K-1253-oo SPRZEDAM PAWILON** handlowo-usługowy z zapleczem mieszkalnym (pow. 160 m kw.), c.o. z sieci miejskiej. Łomża, tel. 57-42.

**K-1290 MASZYNOPISANIE** również komputerowo. Łomża, tel. 160-229 wieczorem.

**K-1291 PRZYCZEPE** CAMPINGOWĄ (RFN) zamienię na przedpłatę „Malucha”. Kona-rzyce 25, Andrzej Sarnacki.

**K-1292 SPRZEDAŻ CEMENTU** z dowozem. Łomża, ul. We-soła 145, tel. 160-423. Cement 640.000 zł, na inwestycję 620.000 zł, wapno 700.000 zł. Przy większych zakupach, udzielamy rabatu.

**K-1297-o**



**USŁUGI PROJEKTOWE**, Pracownia Architek-tury „FORMA”, Łomża ul. Bernatowicza 7/14, tel. 52-35. Wtorki, czwartki, piątki od 10.00-17.00.

**K-1298 SPECJALISTYCZNY GA-BINET LEKARSKI**, Łomża, Nowogrodzka 1, czynny: środy. Nerwice, depresje okresu przekwitania, choroby psychosomatyczne i inne za-kłócenia czynności psychicznych. JOANNA DOBRO-WOLSKA, spec. chorób psy-chicznych, rejestracja pa-cjentów: Łomża, tel. 160-187, BIAŁYSTOK, tel. 214-03.

**K-1295-o SPRZEDAM** barakowóz. Łomża, tel. 53-38.

**K-1296 SPRZEDAM**: wyciąg bu-dowlany (masztowy) WBT-600 (cena 20 mln), autobus Jelcz RTO (1982 r., 18 mln), rusztowania ramowo-rurowe (pół kompletu, 500 m kw.). Zambrow, tel. 45-08 od 8.00-15.00.

**K-1300-o KUPIĘ LISTY** z obozów niemieckich i z ZSRR (1939-1945). Łomża, Konstytucji 3 Maja 1/28 (tel. 20-69 od 9.00-18.00 w dni pracujące).

**K-1303 SPRZEDAM** przedpłatę. Łomża, tel. 43-32.

**K-1301 SPRZEDAM SAMOCHO-DY** półciężarowe z Danii, typ. Ford Transit, Fiat Ducato i inne. Wiadomość: Łomża, Łu-kasińskiego 101.

**K-1302 SPRZEDAM PRZYCZEPE** samochodową „Niewiadów” (1991 r.), typ N-1200H. Łomża, tel. 24-11.

**K-1306 TANIO działka** (1850 m kw.), garaż blaszak, silnik do malucha. Łomża, tel. 160-321.

**K-1315**

**SPRZEDAM FSO 1500**. Łomża, tel. 17-75-21.

**K-1308**

**WYNAJME** LOKAL w cen-trum Łomży (na sklep), tel. 168-757.

**K-1309**

**SPRZEDAM** garaż mуро-wany. Przykoszarowa, Łomża, tel. 39-92.

**K-1312**

**SPRZEDAM** działkę rekre-acyjno-budowlaną nad Na-rwią. Wiadomość: Łomża, tel. 28-28.

**K-1313**

**PRYWATNE LABORATO-RIUM** Analityczne, autoryzo-wane w „Weście”. Łomża, Ka-zańska 2, tel. 160-785, czynne codziennie 8-9.

**K-1311**

**VIDEO KAMERA**. Łomża, tel. 169-844.

**K-1316-o**

**SPRZEDAM** przedpłatę. Łomża, Ks. Janusza 8/48.

**K-1317**

**SPRZEDAM TOYOTĘ** COROLLE, 1,8 D (1991 rok). Łomża, tel. 67-77, po 17.00.

**K-1318**

**SPRZEDAM** Żuka izo-termę. Rok prod. 1988. Łomża, ul. Polowa 11/52, tel. 168-976 po dwiętnastej.

**K-1319**

**SPRZEDAM** Poloneza (III-91 r.) Łomża, tel. 160-714.

**K-1323**

**WYGODNA STANCJA** dla studentek lub uczennic. Łomża, ul. Sosnowa 15, tel. 160-382, po 18.00.

**K-1324**

**MUZYK** saksofonista per-kusista, poszukuje zespołu. Łomża, ul. Sosnowa 15, tel. 160-382, po 18.00.

**K-1326**

**AGENCJA TOWARZYSKA** poszukuje dziewczyn do towa-rzystwa. Łomża, tel. 65-95.

**K-1325**

**TANIO SPRZEDAM** dział-kę na os. „Maria II”, Łomża, Kazańska 15/35.

**K-1327**

**SPRZEDAM** działkę pod budowę zakładu rzemieślni-czego (683 m kw.) Łomża, tel. 169-106.

**K-1328**

**SPRZEDAM** wózek bliźnia-czy głęboki. Łomża, tel. 33-01, lub Białystok 517-612, po 17.00.

(Ogłoszenia drobne „Kon-taktów” przez miesiąc znaj-dują się w komputerowym banku danych INFORMA-CJI HANDLOWO-USŁUGO-WEJ, tel. 957).

**„KONTAKTY”** Tygodnik Łomżyński, 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 42-43, 42-44, 57-11. Redaguje zespół: Joanna Gospodarczyk, Gabor Lőrinczy (fotoreporter), Alicja Niedźwiecka, Gabriela Szczęsna, Maria Tocka, Władysław Tocka (redaktor naczelny). Stałe współpracują: Teresa Adamowska, Jacek Cholewicki, Adam Dobroński, Maciej Gryguc, Stanisław Kędzielawski, Krystyna Michalczyk-Kondratowicz, Zdzisław Romanowski, Wiesław Wenderlich. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca oraz zastrzega sobie prawo dokonania skrótów. Wydawca: „Gratis” – Spółka z o.o. Łomża, Aleja Legionów 7. Skład: AUH „Prima” ul. Sienkiewicza 3, Białystok, tel. 435-525. Druk: SPPP „Pogoń” w Białymstoku, ul. Mickiewicza 56. Ogłoszenia przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń „KONTAKTÓW”, 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 42-43. Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności.

**KONTAKTY**





## Słownik polityczny

**MATOŁ** – taki, co to mu nawet SB teczki nie założyła, bo nie warto.

**MATRONA** – kobieta uznająca środki antykoncepcyjne i seks za przesady. Swoje poglądy wyraża za pomocą narządów.

**MATURA** – papierek, którego wartość rośnie dzięki temu, że jest do niczego niepotrzebny. Dawniej był niepotrzebny, by zostać oficerem. Dziś, by zostać prezydentem.

**MAZOWIECKI TADEUSZ** – polityk, któremu rozważa i zdrowy rozsądek uniemożliwiły jakiekolwiek działanie.

**MAZURY** – region, w którym między budowanymi kościołami znajduje się więcej jezior niż gdzie indziej.

**MAŻ** – zastępca kochanka do spraw finansowo-gospodarczych.

**MAŻ ZAUFANIA** – facet za mało bystry, by kogoś oszukać.

**MDŁOŚCI** – jedna zdrowa reakcja organizmu na przejawy życia politycznego w naszym kraju.

**MECENAS** – rozsądny znawca prawa. Pod warunkiem, że nie zostanie premierem.

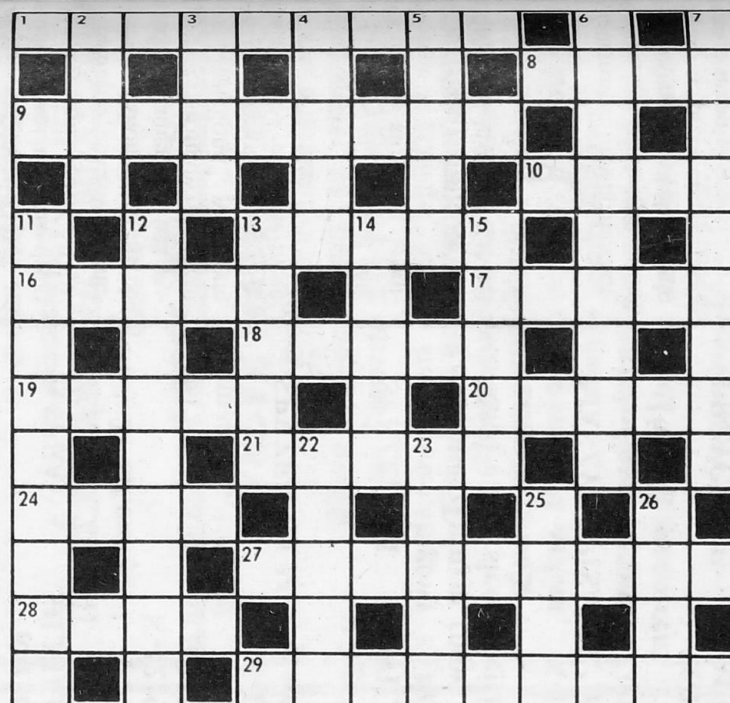
**MEDAL** – eleganckie zawiadomienie zasłużonego obywatela, żeby za swoje usługi nie liczył na pieniądze.

**MEGAFON** – główny argument polityków wiecowych.

**MEGALOMAN** – polityk usiłujący udowodnić swojej żonie, że jest dobry w łóżku, swoim kumplom, że jest dobry na mównicy i swojemu psychiatrze, że jest na dobrej drodze do odzyskania zdrowia.

**MENDA** – pasożyt żerujący na łonie partyjnym.

**MERCEDES** – według endeków „szkodliwa tandeta”, zasługująca na bojkot. Trzeba przyznać, że większość rodaków posłuchała endeków i mercedesy bojkotuje.



## KRZYŻÓWKA

**POZIOMO:** 1) brzmi w trzcinie, 8) przepływa przez Bydgoszcz, 9) środek lokomocji miejskiej, 10) lewy dopływ dolnej Warty, 13) rejestr, 16) antonim ciepła, 17) wielmoża małopolski z Miechowa, 18) na powiece, 19) u Wańkowicza na kraterze, 20) wgłębienie w fasadzie budynku, 21) fiasko, niepowodzenie, 24) trop, 27) ostatki, 28) rozpuszczalna kawa, 29) zaćma.

**PIONOWO:** 2) wytrzymałość, odporność, 3) autor „Nany”, 4) miasto w województwie suwalskim, 5) pacholek obozowy, 6) wkrętak, 7) łódź dwukadłubowa, 11) wygrana na loterii, 12) może być towarzyska, 13) na ziemniaki, 14) samica losia, 15) senne widziadło, 22) samica króla zwierząt, 23) jedzenie dla zwierząt, 25) stolica i główny port Samoa Zach., 26) chwast polny. (HCL)

Rozwiązanie prosimy nadsyłać w ciągu 10 dni od daty ukazania się tygodnika na adres redakcji: 18-400 Łomża, Al. Legionów 7.

## NAGRODY:

zegarek  
oraz książki

## ROZWIĄZANIE ROZETY Z NR. 30

**Prawoskrętnie:** parówka, kosówka, majówka, rywalka, kokarda, torana, Pataria, Kawala, banita, „Manina”, Alina, karaka.

**Lewoskrętnie:** Parana, korówka, masówka, ryjówka, kowalka, tokarka, parada, katana, Bawaria, Manila, Anita, Kalina.

Nagrody wylosowali: ELŻBIETA WYRZYKOWSKA z Nowogrodu – zegarek oraz książki: ANTONI BIELAWSKI z Jedwabnego, STANISŁAW BUJNOWSKI z Zambrowa, EWA CHOJNICKA z Warszawy, CZESŁAW CZERWIŃSKI z Łomży, AGATA GRABIŃSKA z Łętownicy, HALINA KALINOWSKA ze Szczuczyna, HENRYK LEWKOWICZ z Kolna, ANETA MIODUSZEWSKA z Zambrowa, EUGENIA SAWICKA z Łomży, RYSZARD SIURNICKI z Nowogrodu.

Gratulujemy. Po odbiór nagrody rzeczowej zapraszamy do redakcji, książki wysyłamy pocztą.

